

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 23 października 1933 r.

Kodakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-52, Administracji—228.

NUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej 1-3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowid.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja
SZAROKAWCZYNA — M. Mindel, skład apteczny.
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

ODCZYT MARSZAŁKA WŁ. RACZKIEWICZA

O wielkiej popularności pana Marszałka Raczkiewicza i sympatii, jaką on się cieszy u miliona Ania Kolumbowa Uniwersytetu Stefana Batorego dn. 22 bm. o godz. 1-iej p.p.

Pan Marszałek skorzystał z propozycji p. Rektora Staniewicza, zachęcającego go do podzielenia się z młodzieżą akademicką wrażeniami z podróży do Ameryki, — i wygłosił ciekawy odczyt.

Doskonały mówca, p. Marszałek płynnie, obrazowo i treściwie zarysował stan polskiej emigracji w południowej Ameryce, zastanowił się nad możliwościami na przyszłość i zakończył swe przesłanie — godzinie przemówienie apelem do młodzieży akademickiej, aby pamiętała o wielkiej roli wychodźstwa polskiego i starała się nawigować z nim łączność i zasilać je wiadomościami z Polski.

P. Marszałek Raczkiewicz odbył podróż przedewszystkiem ze względu na swoje stanowisko prezesa Rady Głównej Polaków zagranicą. Chciał poznać kolonie polskie, które powstawały i powstają w warunkach bardzo trudnych i które rozwijają się w sposób imponujący.

W szerokiej pasie południowej Brazylii i północnej Argentynie, na wielkiej przestrzeni są rozrzucone liczne kolonie polskie, dobrze zorganizowane i pięknie się rozwijające. Przeszło 300 tysięcy Polaków, stanowiących w niektórych miejscowościach około 20 proc. całej ludności, żyje i pracuje, myśląc i marząc o Polsce. W wielu wypadkach Polacy są pionierami, tworzącymi osady na miejscu da wycieńczonej ziemi, — niemi są kontrybutorami wysiłków innych ludzi, których praca została zmarnowana. Tak np. w Pawagwaju, na terenie słynnego niegdyś państwa jezuitów, właśnie Polacy nanowem rozpoczęli pracę kulturalną po opuszczeniu kraju przez jezuitów i po przeszło wiekowej przerwie.

Polacy wykazali wielką zdolność do pracy, znaczną przedsiębiorczość i zdolność do kierowania życiem ogólnym, — jeżeli zaś do tego dodać ich wysoki poziom moralny, — nie dziwnego, że w wielu wypadkach wysuwają się oni na stanowiska kierownicze i cieszą się powszechnym szacunkiem.

Życie społeczne na emigracji nie jest, na turalnie, bez „soli”: są tarca i właśnie, ale ich źródłem prawie wyłącznie są animacje osobiste i wygórowana ambicja niektórych jednostek. Jeżeli zaś chodzi o stosunek do państwa polskiego i do spraw ogólnonarodowych, panuje na emigracji zdumiewająca jednorodność, której można tylko pozazdrościć.

Wychodźcy nie znają podziału na partje, nie zwalczają się wzajemnie pod względem politycznym; mają głęboką niezłomną wiarę w potęgę i jasną przyszłość Polski, której symbolem dla nich wszystkich jest Marszałek Józef Piłsudski.

Z nacierzą łączy wychodźców nietykany sentyment, który tak oddziaływa na kształtowanie się psychiki starszego pokolenia, — ale i dobrze zrozumiany interes. Polska daje im siłę moralną, ekonomiczną i polityczną, — to też młode pokolenie, urodzone i wychowane na obczyźnie, kształci się i wychowuje z myślą o służbie dla Polski, Szkoły polskie, organizacje sportowe i społeczne dobrze się rozwijają na emigracji.

W roku przyszłym odbędzie się w Warszawie drugi Zjazd Polaków z zagranicy, na którym ma powstać Związek Polaków z zagranicy. Jednocześnie z tym zjazdem zostanie zorganizowany zlot młodzieży polskiej z całego świata i odbędą się wielkie zawody sportowe. Będzie to swego rodzaju wszechpolska Olimpiada. Zobaczymy wówczas, jak wygląda i na ile jest sprawna fizycznie i społecznie młodzież, wychowana w oderwaniu od ziemi ojczystej.

Pod względem ekonomicznym sytuacja naszych rodaków w południowej Ameryce jest weale dobra: żyją zamożnie, takich skutków kryzysu, jakie są naszym udziałem, nie znają. W najbliższej przyszłości zostaną nawiązane stosunki handlowe pomiędzy wychodźcami a Polską, — wówczas ich sytuacja jeszcze się poprawi. Nie jest natomiast zbyt dobrze pod względem warunków życia kulturalnego, polskiego. Szkół polskich jest względnie mało, — łączność z krajem niezawsze jest dostatecznie żywa.

O tem musimy stale pamiętać, doceniając olbrzymią rolę emigracji polskiej. W lutym 1934 r. zostanie zorganizowana po raz drugi zbiórka na fundusz szkolny zagranicą. Zesłana zbiórka data nieoczekiwanie wspaniale znowiła — skutkiem tego jest należyte postawienie pierwszego polskiego gimnazjum w Bytomiu. Oby zbiórka w lutym 1934 r. była jeszcze owocniejsza: wówczas dałoby się zorganizować wiele szkół dla przeszło miliona dzieci polskich, znajdujących się zdala od ojczyzny i wychowujących się wśród obcych.

Ala poza pomocą materialną potrzebna jest stała pomoc moralna: przecież nawet najwzrostliwiejszy z nas, skieroany do dalekiego rodaka, nieznający szkoły polskiej gdzieś w Argentynie czy Brazylii, — staje się czynem wielkiej wartości i znaczenia, — eż dopiero jakakolwiek akcja na szerszą skalę!

Ne też dziwnego, że p. Marszałek Wł. Raczkiewicz ciekawy swój odczyt zakończył apelem do młodzieży akademickiej, wzywając ją do poznawania polskich kolonii, do nawiązania łączności z młodzieżą emigracyjną, do budzenia i kulturywania twórczych polskich ambicji moarstwowch.

Odczyt p. Marszałka Raczkiewicza został przyjęty bardzo serdecznie, czego dowodem były gorące, długotrwałe oklaski.

Gabinet Daladiera zachwiany

PARYŻ — W tutejszych kołach politycznych daje się wyraźnie zauważyć na strój przesileniowy, jeżeli chodzi o losy obecnego gabinetu Daladiera. Premier Daladier swoim przedłożeniem finansowym zrobił się wielce niepopularnym, żądając nowych podatków oraz restrykcji budżetowych. Opozycja środka oraz pryncipi domaga się deflacji przez ostre zażądanie oszczędnościowe, ostro zaś zwalcza wszelkie pomysły nowych podatków. Socjaliści występują przeciwko deflacji oraz odrzucają również kategorię wszelkich zamiarów podatkowe, któreby mogły wpłynąć na podrożenie artykułów pierwszej potrzeby, żądają natomiast ostrzejszej kontroli dla, ich zdaniem, zbyt pobłażliwie traktowanych sfer kapitalistycznych.

W łonie partji radykalnej, którą częściowo nurtują wpływy socjalistyczne, nastąpił rozłam i tem samem niebezpieczne osłabienie autorytetu rządu. Kartel lewicy, w jego dotychczasowej formie, uważać należy za rozbitny. Obecnie istnieje dążenie utworzenia ze szczytów tego kartelu z pomocą niektórych partji środkowych nowej większości, tym razem jednakże w daleko skromniejszych rozmiarach.

Jako ewentualnych następców premiera Daladiera wymieniają obecnego ministra marynarki Sarraut oraz obecnego ministra spraw wewnętrznych Chauvinea. Prawica niedwuznacznie daje do zrozumienia, że po upadku gabinetu Daladiera polityka zagraniczna Francji będzie już istotnie francuską.

Posiedzenie Izby Deputowanych

PARYŻ. PAT. Dzisiaj o godz. 15-tej nastąpiło otwarcie posiedzenia Izby Deputowanych w kuluarach panowało wielkie ożywienie. Trybuna dziennikarskie i dla publiczności szczerze zapelnione. Na ławach rządowych zajmują miejsca premier Daladier i ministrowie. Przewodniczy Bisson. Zabrał głos referent komisji finansowej dep. Jacquier, przedstawiając w ogólnych zarysach modyfikacje, jakie komisja proponuje wprowadzić do projektu rządowego i wzywa izbę by przyjęła projekt z poprawkami komisji.

Minister Bonnet w godzinnej mowie wykazuje konieczność przeprowadzenia jak najdalej idących oszczędności w związku z sytuacją finansową i ekonomiczną kraju.

„PAKT CZTERECH”

nie będzie konkurował z Ligą LONDYN. PAT. — W notatce, której źródłem jest niewątpliwie Foreign Office, — korespondent dyplomatyczny donosi:

We czwartek powzięta została przez rządy brytyjski, francuski i włoski decyzja o pierwszorzędnym znaczeniu dyplomatycznym. Decyzja ta polega na tem, że „pakt czterech” nie będzie wykorzystany jako instrument alternatywny zamiast Ligi Narodów dla omówienia zagadnień wynikających z zapowiedzi Niemiec wyczołania się z Ligi Narodów. Taktyczne wnioski tej decyzji są jasne: Niemcy pozostają jeszcze w ciągu 2 lat członkiem Ligi i o ile zechcą mogą każdej chwili w tym okresie przystąpić do konferencji rozbrojeniowej i wyczołać wypowiedzenie swego członkostwa w Lidze. Ambasador włoski nie wysunął żadnych zastrzeżeń co do udziału Włoch w tej decyzji.

WALKA Z KOMUNIZMEM W NIEMCZECH ESSEN. PAT. — W Gelsenkirchen w Westfalji policja aresztowała 30 komunistów przyłwyconych na rozdawaniu ulotek. Wszyscy odpowiadają będą przed sądem za zdradę stanu. W Essen policja dokonała rewizji w dzielnicy robotniczej, konfiskując broń, amunicję oraz biblię komunistyczną.

Odświeżenie tablic pamiątkowych

KU CZCI JÓZEFA MONTWILLA - MIRECKIEGO I WITOLDA JODKO - NARKIEWICZA

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym odbyło się odświeżenie tablic pamiątkowych ku czci Józefa Montwilla - Mireckiego i Witolda Jodka - Narkiewicza. W przemówieniach podniesiono zasługi zmarłych położone w walce o niepodległość Polski oraz dla sprawy robotniczej. Tablice wmurowane zostały w ścianie robotniczego Domu Ludowego przy ul. Ogrodowej. Odświeżenie tablic dokonał prezes BBWR Walery Ślawek, w obecności przedstawicieli władz z województwa Jaroszewiczem na czele, wdowy po s. p. Jodko - Narkiewiczu, delegacji ze sztandarami PPS, - dawnej frakcji rewolucyjnej z poszczególnych dzielnic przy udziale licznej publiczności.

Sprawy Banku Akceptacyjnego na posiedzeniu Związku Kom. Kas Oszczędności

W dniu 20 b. m. w lokalu Polskiego Banku Komunalnego odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zdanowskiego posiedzenie rady Związku Związków Kas Komunalnych. Na posiedzeniu tem omawiano memoriał, opracowany przez władze związku przy współudziale naczelnego dyrektora Banku Akceptacyjnego, który został złożony dyrektorowi departamentu w ministerstwie skarbu p. Nowakowi.

Memoriał stwierdza duże zainteresowanie komunalnych kas oszczędności: sprawami Banku Akceptacyjnego i zarazem podkreśla że pewne względy natury technicznej związane z przeprowadzeniem uk adów z dłużnikami spowodowały opóźnienie w szerszym zastawianiu dotychczasowego postępowania uk adów. Następnie postanowiono wydać książkę pamiątkową z ostatniego zjazdu słowiańskich komunalnych kas oszczędności oraz obszernie omówiono udział kas w międzynarodowym dniu oszczędności przypadającym 31 października r. t.

Nowoczesne wywiady

Jak się dowiadujemy, rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Warchałowski udzielił upomnienia prezesowi Bratniej Pomocy studentów Politehnik Warszawskiej, za udzielenie wywiadu prasowego bez zgody i wiedzy rektora.

Jak wiadomo na zasadzie par. 17 rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich wszelkie wystąpienie stowarzyszeń akademickich na terenie szkoły wymagają zgody kuratora danego stowarzyszenia, natomiast wystąpienia nazwanych uczelni winny być zakomunikowane i uzgodnione z rektorem uczelni.

TELEGRAMY

TRZY TYSIĄCE EKSPEDYCYJ KARNYCH

MOSKWA. PAT. — Ze źródeł sowieckich w Mukdenie donoszą, że poczynając od czerwca rb. rząd mandzurski zarządził trzy tysiące ekpedycyj karnych, w których uczestniczyło zgórą 30.000 ludzi. Zużyto dwa i pół miliona nabojęw karabinowych i przeszło 2000 pistoletów armatnich. W akcji tej zginęło 700 żołnierzy.

WIZYTA FLOTY SOWIECKIEJ WE WŁOSZECH

MOSKWA. PAT. — Eskadra floty sowieckiej odpłynęła dzisiaj ze Stambułu, udając się do Włoch celem rewidytowania włoskich łodzi podwodnych, które na wiosnę rb. odwiedziły porty czarnomorskie.

TITULESCU W ATENACH

ATENY. PAT. — Na uniwersytecie ateńskim odbyła się dzisiaj uroczystość nadania bawiacemu w stolicy Grecji rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Titulescu, doktoratu honorowego. W odpowiedzi na przemówienie dziekana wydziału prawnego, który podkreślił zasługi ministra na rzecz pokoju i nauki prawa, zabrał głos Titulescu, podkreślając rolę wielkich mistrzów greckich w rozwoju myśli ludzkiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPACH HAWAJSKICH

NOWY YORK. PAT. — Na wyspach hawajskich odczuto dzisiaj bardzo silne trzęsienie ziemi. Dotychczas brak wiadomości o szkodach, jakie wyrządziło trzęsienie ziemi.

Hindusi katolicy w Paryżu

Do Paryża przybyła pielgrzymka Hinduos katolików w ilości 100 osób. Pielgrzymka reprezentuje 32 kasty, obecnie w chrześcijaństwie rzecz oczywista, zrównane. Na czele pielgrzymki stoi ksiądz belgijski jezuita Letellier, niezmoderny misjonarz, który w ciągu swej wieloletniej pracy zdołał nawrócić przeszło pół miliona Hinduos.

Pielgrzymka odbyła daleką drogę: odwiedziła Jerozolimę, gdzie nowonarwórci spędziła całą noc na modłach u Grobu Świętego; następnie była w Rzymie na audjencji u Papieża; potem w Lourdes; teraz znalazła się w Paryżu, budząc ogólne zainteresowanie i najwyższą sympatię.

Szpieg włoski skazany w Nicei

Trybunał w Nicei skazał na cztery lata więzienia Antoniego Giangrosso, Włocha w służbie wywiadu francuskiego.

Giangrosso, oficer rezerwy włoskiej, został zaangażowany do wywiadu francuskiego przez swego rodaka Ludwika Bertl, pozostającego już w służbie francuskiej. Giangrosso zgodził się pod warunkiem okazania mu listy agentów włoskich, uprzednio zwerbowanych przez Bertiego. Otrzymałszy listę, zademonstrował ich wobec władz włoskich: wszyscy, znajdujący się właśnie na terytorjum włoskiem, zostali aresztowani.

Przeciwko Bertiemu wszczęto również dochodzenie, podejrzewając go o współudział w machinacji.

Depesze sportowe

ŁÓDŹ. PAT. — Mecz o mistrzostwo Ligi zakończył się zwycięstwem zdecydowanym Ruchu nad LKS. 4:0 (1:0).

WARSZAWA. PAT. — W decydującym meczu o pierwsze miejsce w II klasie Warszwianka pokonała KS 22 p. Strzelec 2:1 (1:1). Prowadzenie zdobył dla Warszwianki Rusin z rzutu karnego, wyrównał Bilewicz. Pod koniec drugiej połowy Piliszek strzelił zwycięską bramkę, ustalając wynik dnia. Widzów 1500.

KRAKÓW. PAT. — Mecz ligowy Cracovia — Wisła zakończył się tym razem wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Prowadzenie zdobył dla Cracovii Malicki przypadkowym strzałem w 13 minucie. Widzów 6000.

WŁÓDZ. PAT. — W meczu o mistrzostwo Ligi Garbarnia pokonała Czarnych 4:2 (2:1). Czarni, chcąc za wszelką cenę zmniejszyć rozmiar klęski, grali bardzo ostro, ofiarując tej ostrej gry padli Korkiewicz, Pazurek i Halszka. Grzymała wykluczono z boiska za uderzenie Smoczka.

„BLAUWEISS” — „WARTA”

POZNAŃ. PAT. — Bawila tu po raz pierwszy od dłuższego czasu berlińska drużyna „Blauweiss” i rozegrała mecz pikarski z miejscową Wartą. Zawody, które nie wywalały zbyt wielkiego zainteresowania ze względu na słabą formę Warty, zakończyły się wynikiem remisowym 5:5. Do przerwy Niemcy prowadzili 3:2.

LEGJA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

ŁÓDŹ. PAT. Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie wygrała Legja warszawska zdecydowanie, bijąc Iódkzi Lawentis - klub 7:0. Legja wygrała wszystkie spotkania i zdobyła po raz pierwszy drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. Łódź była mistrzem Polski przez 7 lat z rzędu.

ŚWIATOWY REKORD POLSKI

ŁÓDŹ. PAT. W rzucie oburącz Smetkówna uzyskała wynik 59,34 m., bijąc oficjalny rekord światowy niemieki Haux, wynoszący 57,05 m. W rzucie prawą ręką pobiła własny rekord Polski o 1 m. 20 cm., osiągając 38,23.

Manifestacja szturmówek hitlerowskich

WIELKA MOWA HITLERA

BERLIN. PAT. — W Kehlheim przy Ratzynbóna odbyła się dzisiaj uroczystość odsłonięcia nowych godeł suwerennych Rzeszy niemieckiej w tak zwanej „hali wyzwolenia”, wzniesionej w roku 1870 na pamiątkę zwycięstwa nad Napoleonem. Sześć szturmówek kpt. Roehm, wręczając godła Hitlerowi, powitał go jako realizatora odwiecznych pragnień niemieckich i twórcę jedności narodowej.

Kancelarz Hitler wygłosił wielką mowę do zbrojnych oddziałów szturmowych, powiadając, że oddziały te mogą sobie rościć prawo do reprezentowania interesów narodu niemieckiego. Kilkakrotnie w swej mowie Hitler podkreślał, że Niemcy chcą tylko pokoju, używając wyrażenia: „Naród niemiecki nie laknie krwi, nadwrót, kocha pokój”.

Jeżeli chcecie widzieć nas — mówić — na swych konferencjach międzynarodowych, powiadając, że oddziały te mogą sobie rościć prawo do reprezentowania interesów narodu niemieckiego. Kilkakrotnie w swej mowie Hitler podkreślał, że Niemcy chcą tylko pokoju, używając wyrażenia: „Naród niemiecki nie laknie krwi, nadwrót, kocha pokój”.

Maniifestacja szturmówek hitlerowskich

WIELKA MOWA HITLERA

WŁOZYŃ. PAT. — W Gelsenkirchen w Westfalji policja aresztowała 30 komunistów przyłwyconych na rozdawaniu ulotek. Wszyscy odpowiadają będą przed sądem za zdradę stanu. W Essen policja dokonała rewizji w dzielnicy robotniczej, konfiskując broń, amunicję oraz biblię komunistyczną.

WALKA Z KOMUNIZMEM W NIEMCZECH

ESSEN. PAT. — W Gelsenkirchen w Westfalji policja aresztowała 30 komunistów przyłwyconych na rozdawaniu ulotek. Wszyscy odpowiadają będą przed sądem za zdradę stanu. W Essen policja dokonała rewizji w dzielnicy robotniczej, konfiskując broń, amunicję oraz biblię komunistyczną.

Po zamachu we Lwowie

WIZJA LOKALNA W KONSULACIE SOWIECKIM

WŁÓDZ. PAT. — Dzisiaj w godzinach rannych w budynku konsulatu sowieckiego przy ulicy Nabelak, odbyła się wizja lokalna. Do konsulatu przybyła komisja sądowa - lekarska z sędzią śledczym, przedstawicielem prokuratury i starostwa grodzkiego.

Obecny był na wizji radca poselstwa ZSRR w Warszawie Podolski i delegat

MSZ Zaleski

Po przeprowadzeniu wizji lokalnej przewieziono zwłoki zamordowanego Aleksandra Majłowa do prosektojum, gdzie w poniedziałek przed południem poddane zostaną sekcji. Następnie zwłoki przewiezione będą na dworzec i odtransportowane do granicy sowieckiej.

LOTNICY POLSCY W MOSKWIE

ROKOWANIA O KONWENCJĘ LOTNICZĄ PÓMIĘDZY POLSKĄ A Z. S. S. R.

MOSKWA. PAT. — Dzisiaj o godzinie 17 min. 45 wyładował na lotnisku moskiewskiem, udekorowanym flagami polskimi i sowieckimi, trójmotorowy samolot polski typu Fokker, na którym przybyli: dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji, pułk. Filipowicz, zastępca jego kapitan Piątkowski oraz dyrektor Towarzystwa „Lot”, major Makowski. Samolot prowadził pilot Płonczyński i mechanik Piśkorski.

Przybyłych powitali na lotnisku przedstawiciele lotnictwa sowieckiego z szefem awiacji cywilnej i jego zastępcą, poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz, z członkami poselstwa, reprezentanci prasy sowieckiej i korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej. Kierownicy polskiego lotnictwa cywilnego przybyli na rokowania w sprawie zawarcia

konwencji lotniczej między Polską a ZSRR oraz otwarcia stałej polsko - sowieckiej linii komunikacyjnej Warszawa — Moskwa.

Rokowania rozpoczną się dnia 25 bm. — Przewodnictwo delegacji polskiej obejmie poseł Łukasiewicz. Delegacji sowieckiej przewodniczyć będzie Unslich.

Lot z Lidy do Moskwy odbył się naogół w niepomyślonych warunkach atmosferycznych. Z Mińska do Smoleńska z powodu gęstej chmury, samolot leciał na wysokości od 20 do 100 metrów nad ziemią, zawadzając nie mał chwilami o wierzchołki drzew. Zaraz po przelecie granicy sowieckiej samolot nasz na wiał łączność radiową z lotniskiem moskiewskiem, skąd otrzymał wskazówki meteorologiczne. Na spotkanie samolotu polskiego władze sowieckie wysłały z Moskwy samolot.

Primo Carnero mistrzem świata

MIMO ZŁAMANIA RĘKI ZWYCIĘŻYŁ PRZECIWNIKA

RZYM. PAT. — Na Piazza Siena w willi Borghese odbył się wśród olbrzymiego zainteresowania mecz o mistrzostwo świata we wszystkich wagach pomiędzy olbrzymem włoskim Primo Carnero a Hiszpanem Paolino Uzcudum.

Ogromny stadion mający 60.000 miejsc siedzących, zapelniony był do ostatniego miejsca, mimo, że bilety wstępu były bardzo drogie: Miejsce blisko ringu kosztowało 200 lirów (około 100 zł.), dalekie stojące 40 lirów (20 zł.).

Mecz po niesłychanie ciężkiej walce, zakończył się zwycięstwem Carnera na punkty, mimo, że przeciwnik jego, Hiszpan, był we wspaniałej formie, walczył osokonalnie, brocił się świetnie, tak, że

naigwaftowniejsze uderzenia Włocha nie potrafiły zwalić go z nóg. O gwałtowności walki świadczy fakt, że w dziewiątej rundzie Carnero złamał rękę. Walczył mimo to dalej.

Po 15 rundzie przyznano mu zwycięstwo na punkty i pozostał w dalszym ciągu mistrzem świata. Carnero stoczył w swem życiu 80 walk, 6 razy został pobity, 12 walk wygrał na punkty, 62 razy odniósł zwycięstwo nokautem lub technicznym nokautem.

Sportowcy włoscy wyliczyli, że Carnero przez 5 lat wymierzył około 10000 uderzeń, otrzymał sam o wiele więcej, gdyż około 15.000 uderzeń.

Odezwa ks. Prymasa Polski NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

J. Em. ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał odczyt treści następującej:

„W uroczystość Chrystusa Króla, przypadającą w tym roku na niedzielę dnia 29 października, odbędzie się z wycieczką lat ubiegłych w obu moich archidiecezjach „Dzień Katolicki”, jako święto Akcji katolickiej.

Myślą przewodnią tegorocznego Dnia katolickiego jest hasło: „Rocznica zwycięstwa wie-deńskiego, jako wezwanie do walki z nowoczesnym pogaństwem”.

Chrystus Pan przewzyczył ducha pogaństwa starożytnego 1900 lat temu na Golgocie. Kościół w swym pochodzie dziejowym dopełnia dzieła Chrystusowego w trudzie pokonywania „bram piekielnych” i przenikania całego życia ludzkości duchem ewangelicznym. Dziś w pamiętną rocznicę zwycięskiej potrzeby wiedzy, widzimy, jak wokół wznosi się fala nowego państwa. Zalewa dusze, rozkłada rodziny, rozsadza państwa, zabija narody. Do nowej odsieczy zagrożonej cywilizacji chrześcijańskiej trzeba nam się gotować. — X Dzień katolicki niechże będzie wezwaniem wszystkich wiernych katolików do zaciągnięcia na walną rozprawę z tem nowoczesnym pogaństwem, które ma na imię: bezbożność, wolnomyślnictwo, sekciarstwo, komunizm, laicyzm.

Niechaj wszędzie po parafach staną do

przeziąd wszystkie aktywne siły katolickiego społeczeństwa! Niech stawia się do generalnego apelu nasze organizacje, by publiczną manifestacją i ofiarą wyznać, że Bóg jest Panem i celem naszym! Z zadowoleniem stwierdzam, że Duchowieństwo moje, złączone z wiernymi jednością sprawą Boga i Jego Kościoła, dało już w ubiegłych latach dowody wielkiej ofiarności, sprawności w pracy i zrozumienia, że w dobie obecnej wszelkie wysiłki hierarchji oraz katolickiej czyni wiernych powinny być skierowane ku obronie i szczeniu Królestwa Chrystusowego. Daje mi to rękojmię, że w bieżącym roku „Dzień katolicki” wypadnie godnie i mocno w walce z przejawami nowoczesnego pogaństwa.

W tej myśli Archidiecezji, aby z Zarządami Parafjalnej Akcji katolickiej i tworzącymi ją organizacjami przystąpiło do urządzania Dnia katolickiego we wszystkich parafjach. Przygotowanie i przeprowadzenie obchodu Dnia katolickiego poruczyłem Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji katolickiej i związkuem dziejącym należącym do A. K.

Organem wykonawczym ich jest Generalny Komitet Dnia katolickiego.

(—) August Kardynał Hlond.

TYDZIEŃ AKADEMICKI

BUDUJEMY DOMEK WŁASNY

Gdy chodzi o przyszłość państwa starsze społeczeństwo cechuje duża bierność. Dziwna i niezrozumiała jak na społeczeństwo wolnego narodu, co niepodległość swą zdobył tak wielkim wysiłkiem i poświęceniem. Ciężki ten zarzut dla wielu może wydać się niestosownym, ale przejrzymy, choćby pobieżnie, historię niepodległej Polski, a łatwo znajdziemy

UZASADNIENIE
Stary to oklepany frazes, że młodzież jest przyszłością narodu. Od wieków wiadomo, że jaką jest młodzież, jakie otrzyma wychowanie i kulturę, takim będzie państwo w przyszłości, tacy jego obywatele i rządy. — Zatem państwo, które dba o swą przyszłość musi zwrócić pełną uwagę na wychowanie młodzieży. Tymczasem...

Istniejemy 15 lat. Przez 15 lat niepodległości starsze społeczeństwo myślało o własnych korzyściach, o wzajemnych sporach i nienawiściach, o wychwalaniu swych zasług wobec państwa — krótko mówiąc o wszystkim, prócz młodzieży.

MŁODZIEŻ TRAKOWANA PO MACOSZEMU
Wciążano ją do swych sporów i waśni, by żywym i gorącym temperamentem odmłodziła i wzmocniła starzejący zapal macherów politycznych. Uczono cynizmu „wielkiej” polityki i brudnych metod walki partyjnej. Wpajano nienawiść do kolegów z przeciwnego obozu, choć tak samo jak wszyscy, tylko innym „panom” służyli.

Alle nie dano jej wzniosłych idei, nie dano trwałych podstaw do budowania zdrowego światopoglądu.

Nie dano wychowania obywatelskiego i szkoły, coby wyrzuciła z nich od 150 lat w Polsce nie istniejące poczucie państwowe, świadomość obowiązków jakie ciążyą na każdym obywatelu i stają się fundamentem jego stosunku do Narodu i Państwa.

Tego wszystkiego nam nie dano. I dopiero

DZIŚ, PO 15 LATACH,
gdy blisko 10 roczników młodzieży bez wychowania i ogłady obywatelskiej przepojono szaleńcem wzajemnej nienawiści, utylitaryzmem i brakiem poszanowania władzy, poszło w świat budować nową Polskę, i gdy współczesne nam młode pokolenie wykazuje straszliwe wyjątkowość ideową i duchową — dopiero dziś starsze społeczeństwo zajęło się kwestią młodzieży. Ale

I TO NIEDOSTATECZNE
Oto szeregiem ustaw zreformowano szkolnictwo średnie i wyższe, wprowadzono nowe urzędnika i zwyczaj. Ale czy same ustawy choćby nawet były najlepsze — wystarczą? Zamiast odpowiedzi zacytujmy słowa pułk. Sławka wypowiedziane na ostatnim zjeździe legionistów.

„Można za pomocą aparatu państwowego wymusić posłuch, ale nie można wydobyc twórczości”.

Jeżeli więc starsze społeczeństwo ustawami nie da się pobudzić do pracy, to cóż dopiero młodzież.

Jej nie wystarczą zakazy i nakazy — bo młodzież, szczególnie polska, to wiecny „duch rewolucjonista”, duch opozycji i sprzeciwu. Jej nie wystarczą programy polityczne, tworzone od wypadku do wypadku, jakimi partje polityczne już dziś zasypują teren akademicki.

MŁODZIEŻY TRZEBA
wielkich, głębokich, porwujących idei, odpowiednio do sił, które w sobie czuje, które mi zdają się cały świat przetworzyć zdoła. Młodzieży trzeba trwałych konstrukcyj myślowych wznoszących się wysoko nad przeciwnościami życia codziennego. Bo młodzieży ma przeobrażać się zapału, którą zwiędła może tylko z wielką myślą, głębią i celowością. A gdy w coś uwierzy, przysięga sobie, u-

Ekonomista z Bożego dopustu

W ostatnim (z 16 października b. r.) numerze Ruchu Młodych jest znamienity artykuł. Znamienity i szkodliwy.

Tem szkodziłszy, że broni słusznej w zasadzie sprawy, ale w sposób tak nieudolny, że jej raczej szkodzi niż pomaga.

Rozumowania autora idą po takiej mniejszej linii: zmniejszenie przyrostu naturalnego powoduje bezrobocie. Przesłanki bliższe tej swoistej logiki są następujące: zmniejsza się ilość ludności, a więc zmniejsza się konsumpcja, wobec tego zmniejsza się także wytwórczość i stąd bezrobocie.

Autor w naiwności swojej nie bierze pod uwagę że depopulacja przerzedza nie tylko szeregi konsumentów, lecz także wytwórców.

Dalsze wnioski są jeszcze ciekawsze, oto dowiadujemy się, że wszelkie długi i pożyczki zagraniczne państwa łatwiej jest spłacić ludności, gdy jej przybywa”. Tu już wszelka polemika jest zbędna. Wystarczy dać przykład w myśl zasad autora: najgorzej płatnikiem na świecie jest Francja, bo tam przyrost naturalny jest najmniejszy (obok Anglii i Szwajcarii) najlepszym zaś Chiny — bo tam się płodzą z prawdziwie króliczą perfekcją.

Wogóle p. A. rozprawia się z zagadnieniami gospodarczymi, jakby chrupał orzechy; wszystko dla niego jasne, zrozumiałe i nie ulega wątpliwości.

Ekonomista całego świata głowia się, stawiając hipotezy, badając sieci współzależności i gubią się w labiryntach związków przyczynowych zjawisk ekonomicznych, natomiast pan A. venit, vidit, locutus est! I jak arbitralnym tonem!

Nie wiem, kto to jest pan A., mam jednak wrażenie, że chyba nie prawnik, a napewno nie z IV kursu, bo z taką znajomością statystyki wychodzi się z egzaminu u prof. Gutkowskiego już nie tylko z niedostatecznym stopniem, ale z jednością, nawet z minusem.

Dane statystyczne w opracowaniu p. A., to mierz w ręku szalonego.

Dla tego „ekonomista” spadek przyrostu naturalnego pokrywa się z pojęciem depopulacji, dalej tenże „spadek” rozszerza się na inne kraje Europy po wojnie światowej — (właśnie wtedy cyfry urodzin w państwach zacie-

kocha, wówczas nie zraża jej przeciwności i zakazy, lecz z zupełnym oddaniem i samozaparciem bez nakazów i przymusu będzie pracować nad umiowaniem dzieł i zdobędzie się na najwyższy wysiłek twórczy.

BRAK IDEALU
Przez 15 lat starsze społeczeństwo nie dało nam nic i mamy prawo przypuszczać, że przez następnych lat 15 nie da nam nic. — Starsze społeczeństwo w okresie swej młodości zrodziło już jedną wielką, potężną ideę: niepodległość. I zrealizowało ją — rolę pięknie spełniło. Lecz w ciężkiej walce ich twórcy duch młodzieży wyczerpał się i dziś już nie zdolni są do stworzenia nowej idei.

Są wprawdzie jednostki co „młodość” ducha swego przez życie całe zachowały i starają się przed młodzieżą postawić nowe cele. Cóż kiedy te jednostki giną w masie wyjąłowanych duchowo partyjników, a ci z uporem uczą młodzież że państwo i partje to jedno.

Aleśmy raczej sercem wyżni niż wyrozumowali, że na błędne drogi chcą nas wprowadzić. Wiemy, że państwo to nie prywatne podwórko tej czy innej partji. Sercem czujemy, że Państwo to Włoka Rzecz, to „wspólne dobro wszystkich obywateli” — jak pięknie wyraził się pułk. Sławka w ostatnim zjeździe legionowym. Więc choć starsze społeczeństwo nie wytyczyło nam drogi i nie wskazało celu ostatecznego, choć nie dało nam idei, coby w nas samych przymusiło pracy ustanowić, — nie rezygnujemy, lecz tworzymy ją sami.

BUDUJEMY DOMEK WŁASNY
Zrywamy więzy partyjnej zależności co w ciasne ramki zakuwają naszą myśl. Sięgamy od serc naszych i wydobynamy co najpiękniejsze, co najsłabsze, a zrodzi się z tego tak wielka idea, że każdy w nią uwierzy.

A gdy w nią uwierzy, wyczuje w sobie i ukocho, wtedy skupi wszystkie siły w pracy konstruktywnej, pracy twórczej dla dobra Państwa. Wtedy na zebraniu akademickim nie pójdą ogupione przez demagogów hojówki z palmami, nożami lub bombami, by lby rozwaląc i zęby wybijając, ale w ciszy i w spokoju, świadomi swego cechu, swoich obowiązków i zadań będą pracowali tak, jak niegdyś w okresie niewoli młodzież przedwojenna pracowała. Niech przepiękny wysiłek tego pokolenia będzie dla nas przykładem. Zjednoczmy siły nasze, „zestrzemiemy” myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko „duchy” a z naszych serc i naszej woli wyrosnie wielka, mocarstwowa Polska! Wspaniałym wysiłkiem naszej pracy rozbudujemy potęgę Rzeczypospolitej do takiej wielkości, że żaden wróg i nieprzyjaciel jej nie zmoże i nie naruszy!

Witold Krasowski

STAN FAKTYCZNY
Wśród szerokiej mas maturzystów (zbyt szerokiej w stosunku do dzisiejszego, ograniczonego przez kryzys zapotrzebowania) wydziały prawnie uniwersyteckie cieszą się szczerą popularnością.

Nawet koleżanki coraz częściej zdradzają humanistykę (nie wiadomo czemu zwaną wydziałem matrymonialnym, skoro mężczyźni stanowią tam znikomą mniejszość) dla prawa.

Zgadamy się, że ilościowo większe jest w społeczeństwie zapotrzebowanie na dyplomowanych prawników, niż, powiedzmy, farmaceutów czy archeologów. Wynika to z natury studiów prawnych, dających znacząco szersze możliwości praktyczne.

Jednak „podaż” materiału prawniczego przeraża zapotrzebowanie w wyższym stopniu, niż w innych specjalnościach.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Ogranicz się jedynie do tych, które mi się bezpośrednio narzucają w związku z kilkuletnim doświadczeniem.

STARA BAJECZKA DLA GRZEZOŃCZYCH DZIECI
Pokutuje jeszcze przekonanie, że prawo jest wydziałem ogólnokształcącym; przekonania nie wyrobione gdzieś hen przed wielką wojną a nawet w końcu 19-go w. i dzięki jakiejś dziwniej zaskorupiałości i awersji do rewizji poglądów dohodowane do naszych czasów, a pasujące do rzeczywistości, jak przysłowiowy kwiatek do kożucha.

Tempo dzisiejszego życia, nie tyle zawrotno, ile gorączkowe i chaotyczne, dawno już spowodowało, że wydział prawny stał się zawodówką. Przechodziła się tu i biurokracja i nasza aresypność ustawodawcza i wiele innych względów, wśród których są i takie, że mi, jako studentowi, nie bardzo wypada o nich wspominać.

Zresztą przyczyny to rzecz drugoplanowa. Stwierdzamy tylko doniosły skutek: wydziały prawne dzisiaj — to zawodówki. Element zawodowości nie tylko dominuje, ale wciąż wzrasta, szczególnie obecnie, kiedy kwestja zlikwidowania katedr teorii i filozofji prawa — chyba jedynych przedmiotów o charakterze ogólnokształcącym — staje się coraz aktualniejsza.

Ciągle narastanie materiału ustawowego, niemal z każdym Dziennikiem Ustaw zjawiającego się, zwiększa objętość podręczników i skryptów, upodabiając teorię na rzecz ustawodawstwa.

niewiast, których przekonania polityczne służnie idą po linii wytkniętej przez apetycznego przewodnika. Nie robizajmy poglądów przyszłej rodziny!

Dla wilerów o nieskonsolidowanej amysłowości (pomimo mądrej batorówki) istniała przepiękna ideologia ucznia. Porywała! Wznicała w duszy ognie!

Przebież to takie wszech-młode i polskie. Niema bowiem wątpliwości, że czystość rasy, aczkolwiek problematyczna, obowiązuje. Serce rośnie więc razem z kadrami wszech-młodości, wyrażając ogół akademicki, z wyłączeniem elity, bo to mniejszość niewygodna. Mniej głosów do opłacającego się Bratniaka i zbytnie zrozumienie pewnych metod, które szkodzą niektórym jednostkom.

Gdy więc piękne akademickie i potulni wilerzy uproszą sobie tak ideologię, inni, umysły bardziej praktyczne, upraszają jeszcze bardziej.

Kryzysy się: „ideologia” i szuka się po sady. Trafia łatwo. Dla zachęty jest wywieszony czerwony (sic!) sztandar.

Trudno jest pisać sprawozdanie z treści tego pisma. Powstaje kwestja, na jakiej płaszczyźnie je rozważać.

Podtytuł mówi: Pismo młodych katolików. To ma to.

Np. taki Bunt Młodych jako podtytuł nosi nazwę: Niezależny organ młodej inteligencji — ale z treści tego dwutygodnika łatwo się wnioskuje, że nie jest on pismem akademickim.

Inaczej jest z Paxem: Jeśli to ma być pismo akademickie, to co robi tutaj, dosłownie zresztą, artykuł Jra Arcimowicza? Jeśli zaś jest Pax organem młodej myśli katolickiej, na szerszym niż uniwersytet terenie, jak rozumieć ten fakt, że ogromną większość artykułów piszą studenci?

Zatem jakie obrać kryterjum oceny? Ta właśnie dwupłaszczyznowość jest jedynym zarzutem poważnym, jaki temu pismu postawić można.

Przyjemne wrażenie robi spokojny i rzeczowy ton wszystkich artykułów.

To w dzisiejszych pismach młodzieżowych wielka i cenna rzadkość.

Może zbyt pruderyjną jest wzmianka o stosunkach w Legacji, przynajmniej tak jak się wydaje na tle ogólnej swobody obyczajowej. Czemu właśnie biedne Legaciszki ucierpiały? Doprawdy nie jest tam aż tak

W. A. Kad.

Zdejmujemy bielmo

Uwadze studujących na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych

Gdy nasi starsi kolezdy 6-7 lat temu egzamin z Prawa Administracyjnego uważali za drobnostkę, my, nie biorąc pod uwagę teorii, ustawodawstwa z tej dziedziny użycyli się z podręcznika posiadającego około 1200 stronie i kilku dość otyłych zeszytów, zawierających uzupełnienia, t.j. treść ustaw, jakie się w międzyczasie ukazały.

Mógłby mi wprawdzie ktoś powiedzieć, że nie pamięciowe opanowanie przedmiotu, ale znajomość ducha ustawy winna być w studjach prawa decydująca. Ten ktoś miałby za pełną słusność, jeśli chodzi o studia, gdyż jednak usiłował zdać egzamin, powiedzmy, ze skarbowości i nie umiał odpowiedzieć na pytanie o subtelnych odrębnościach zachodzących między podatkami np. od wina: 1) gronowego stołowego, 2) moenego, 3) rodnynkowego, 4) musującego (tak oto prozaicznie nazywa się w języku ustawy podatkowej szampań) itd. itd., przekonałby się, że znajomość przez ducha ustawy, także jego litery jest rzeczą conajmniej pożyteczną.

PRZYKRE ROZCZAROWANIE NIEROBÓW
Wraz z poprzednim tuła się przekonanie, że na prawie człowiek obronny nie w ciągu roku nie robiąc, przecież się jakoś na egzaminach wyłga, sianiem wykrepi, i wszystko będzie w porządku.

Niedawno rozmawiałem z takim młodzieńcem, co to po kilkuletnich nieudanych studiach na warszawskiej WSH, zawadziwszy w międzyczasie o medycynę i politehnikię we Lwowie, zawiązał wreszcie do cichej przy stani Wydziału Prawnego USB.

Przyko mi było rozczarowanie tego miłego optymisty. Był zaskoczony wiadomością że na prawie około 15 proc. studentów zaledwie kończy studia, mam jednak wrażenie, że nie bardzo mi wierzył, sądził pewno, że chęć odstraszyć od prawa w obawie przed jęczącym konkurentem więcej.

Gorsze jest, że na skutek tych właśnie błędnych przypuszczeń prawo grupie największy chyba z pośród wszystkich wydziałów odsetek studujących bez przekonania i powołania, ludzi, którzy przy żadnym innym rodzaju studiów utrzymać nie mogli, a wciąż wierzyli w sielankową i beztrudną atmosferę naukowej Wydziału Prawnego.

Przechodziła się tu i biurokracja i nasza aresypność ustawodawcza i wiele innych względów, wśród których są i takie, że mi, jako studentowi, nie bardzo wypada o nich wspominać.

Zresztą przyczyny to rzecz drugoplanowa. Stwierdzamy tylko doniosły skutek: wydziały prawne dzisiaj — to zawodówki. Element zawodowości nie tylko dominuje, ale wciąż wzrasta, szczególnie obecnie, kiedy kwestja zlikwidowania katedr teorii i filozofji prawa — chyba jedynych przedmiotów o charakterze ogólnokształcącym — staje się coraz aktualniejsza.

Ciągle narastanie materiału ustawowego, niemal z każdym Dziennikiem Ustaw zjawiającego się, zwiększa objętość podręczników i skryptów, upodabiając teorię na rzecz ustawodawstwa.

niewiast, których przekonania polityczne służnie idą po linii wytkniętej przez apetycznego przewodnika. Nie robizajmy poglądów przyszłej rodziny!

Dla wilerów o nieskonsolidowanej amysłowości (pomimo mądrej batorówki) istniała przepiękna ideologia ucznia. Porywała! Wznicała w duszy ognie!

Przebież to takie wszech-młode i polskie. Niema bowiem wątpliwości, że czystość rasy, aczkolwiek problematyczna, obowiązuje. Serce rośnie więc razem z kadrami wszech-młodości, wyrażając ogół akademicki, z wyłączeniem elity, bo to mniejszość niewygodna. Mniej głosów do opłacającego się Bratniaka i zbytnie zrozumienie pewnych metod, które szkodzą niektórym jednostkom.

Gdy więc piękne akademickie i potulni wilerzy uproszą sobie tak ideologię, inni, umysły bardziej praktyczne, upraszają jeszcze bardziej.

Kryzysy się: „ideologia” i szuka się po sady. Trafia łatwo. Dla zachęty jest wywieszony czerwony (sic!) sztandar.

Trudno jest pisać sprawozdanie z treści tego pisma. Powstaje kwestja, na jakiej płaszczyźnie je rozważać.

Podtytuł mówi: Pismo młodych katolików. To ma to.

Np. taki Bunt Młodych jako podtytuł nosi nazwę: Niezależny organ młodej inteligencji — ale z treści tego dwutygodnika łatwo się wnioskuje, że nie jest on pismem akademickim.

Inaczej jest z Paxem: Jeśli to ma być pismo akademickie, to co robi tutaj, dosłownie zresztą, artykuł Jra Arcimowicza? Jeśli zaś jest Pax organem młodej myśli katolickiej, na szerszym niż uniwersytet terenie, jak rozumieć ten fakt, że ogromną większość artykułów piszą studenci?

Zatem jakie obrać kryterjum oceny? Ta właśnie dwupłaszczyznowość jest jedynym zarzutem poważnym, jaki temu pismu postawić można.

Przyjemne wrażenie robi spokojny i rzeczowy ton wszystkich artykułów.

To w dzisiejszych pismach młodzieżowych wielka i cenna rzadkość.

Może zbyt pruderyjną jest wzmianka o stosunkach w Legacji, przynajmniej tak jak się wydaje na tle ogólnej swobody obyczajowej. Czemu właśnie biedne Legaciszki ucierpiały? Doprawdy nie jest tam aż tak

W. A. Kad.

mających pecha) niewiniątek po pierwszym kursie.

O PASYWIZMIE
Studia prawne posiadają jeszcze jedną właściwość, która się przyczynia do ich popularności.

Popularność tej trzeba szukać we właściwościach młodzieży współczesnej, w jej, powiedzielibyśmy, „pasywizmie” życiowym.

Dzisiaj celem dążeń młodego człowieka jest prawie zawsze posada: Nie praca na własne ryzyko, i odpowiedzialność, lecz właśnie spokojna synekura — posada, gdzie się co miesiąc idzie po niewielki, ale „murowany” zarobek.

Ktoby mi zarzucił, że tak nie jest, nie rozmawiał widocznie nigdy w atmosferze szerokiej iz młodzieżą akademicką — lub miał fenomenalne szczęście trafiania na wyjątki.

Zupełnie inaczej dzieje się w USA lub Francji, albo, niedaleko szukając, chociażby w Czechosłowacji, gdzie energia pecha młode pokolenie do czynu, gdzie element ryzyka jest rzeczą magnusiem a nie straszakiem przedsięwzięcia.

Otóż prawo jest właśnie najpewniejszą (jeśli dziś wogóle o pewności można mówić) drogą do takiej synekury.

Dyplom Wydziału Prawnego daje możliwość pracy zarówno w sądownictwie, jak i we wszystkich niemal działach administracji państwowej, czy samorządowej, dalej dyplom ten zupełnie równorzędnie konkuruje z dyplomem WSH, jeśli chodzi o bankowość, skarbowość lub służbę konsularną.

Jedyny wyjątek — adwokatura, rodzaj pracy wymagający przedsiębiorczości i umiejętności polegania na sobie samym, przyciąga odsetek magistrów prawa i to przeważnie z pośród młodzieży żydowskiej. Mogłoby się здаwać, że przyczyna tych ciągów na posady jest brak kapitału zakładowego, koniecznego dla podjęcia wszelkiej samodzielnej pracy, a przecież kryzys, ubóstwo... itd., ale taki sam stan rzeczy obserwowaliśmy przed kryzysem w latach dziesiątych lat ubiegłych, zresztą z warunkami finansowymi młodzieży akademickiej to nie jest tylko ułaska specjalności — made in Poland. W Ameryce Północnej np. ogromny procent studentów utrzymuje się z prywatnych stypendiów, po skończeniu uniwersytetu zasiłki się wyrzuja, a jednak ten fakt nie eliminuje wrodzonej żywotności i przedsiębiorczości młodzieży.

Bierność nasza jest faktem. To trudno. Lepiej się do tego przystać, by następnie szukać środków zaradczych, niż hurra-patriotycznie deklamować o tężyźnie.

Tężyzna może i jest, ale nie wtedy, kiedy trzeba pracować.

FINALE
Uwagi te nie mają na celu odstraszenia kolegów z pierwszego kursu od studiów prawnych, zresztą nie dla wszystkich będą rewelacją. Może jednak zmuszą do zastanowienia się nad tym przykrym faktem, że podczas gdy pierwszy kurs posiada około 800 słuchaczy, czwartym ma ich niewiele powyżej 100, że dalej ta cała reszta, co uniwersytetu nie kończy, traci najcenniejszy okres życia, lata, w których najintensywniej człowiek pracuje i rozwija się.

Lepiej jest rozważyć te rzeczy teraz, zdać sobie sprawę, czy w miarę czasu pewne w tej dziedzinie zamierzania i możliwości, niż po kilku latach, zamarnowanych dla siebie i społeczeństwa, zrzecząc się z dalszych studiów, jak to robi znaczna większość „powołanych”, lecz nie „wybranych”.

W. A. Kad.

Zmiany wprowadzone nową „Ustawą o Szkołach Akademickich” omawia ostatni numer Dekady, w artykule p. t. „Nowy Samorząd Akademicki”.

Czytamy tam:

Najważniejsza zmiana, jeżeli idzie o dziedzinę organizacyjną, sprowadza się do nadania stowarzyszeniom akademickim charakteru jednoczłonniowym. Jest to logiczne i słuszne. Skoro bowiem nowa ustawa zgodnie zresztą z prądami, panującymi w opinii publicznej, powierza zadanie wychowawcze władzom szkolnym akademickim i obarcza je w tej dziedzinie poważną odpowiedzialnością, to musiła zapewnić im możliwość wypełnienia tych zadań przez wyposażenie w odpowiednie urządzenia. Inaczej, jak przez zderzenie życia organizacyjnego młodzieży w murach szkoły, władze akademickie i ciała profesorskie obowiązków swoich wykonywać nie mogą, a to im dotobnie przekonywała praktyka ubiegłych lat.

Koncepcja ta odpowiada zresztą ściśle najstarszym tradycjom autonomicznego szkolnictwa wyższego w Polsce przedrozbiorowej, gdyż wówczas całe życie młodzieży koncentrowało się zawsze w murach uczelni. Przypominam, to dlatego, że operowanie tradycją historyczną należało do najbardziej ulubionych argumentów opozycji w czasie debaty nad ustawą w izbach ustawodawczych.

Trudno jest coś dodać do uwag Dekady: są one, jak zawsze, trafne.

Mark.

KRONIKA
Z Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. U. S. B.

Czytelnia Bratniej Pomocy czynna jest od dzienne od godz. 17 do godz. 22. Biblioteka czynna jest w poniedziałki, czwartki i piątki od godz. 19 do 21, we wtorki od godz. 16 do godz. 18.

Z Koła Prawników.
Pierwsze zebranie Sekcji Naukowej Koła Prawników St. USB odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 20 w lokalu własnym Koła (Zaukowska 11). Referat p. t. „Sojalizacja prawa własności” wygłosi kol. Krasowski.

Godziny urzędowania. — Wszystkie agendy Koła czynne są codziennie od godz. 12 do godz. 14. Biblioteka czynna jest w poniedziałki, środy, i piątki od godz. 14 do godz. 15, czytelnia codziennie (z wyjątkiem sobót) od godz. 16 do godz. 20.

Z Koła Polonistów.
Nadzwyczajne walne zebranie. — W dn. 29 bm. o godz. 10-ej w pierwszym terminie, i o godz. 10,30 w drugim odbędzie się walne zebranie Koła z następującym porządkiem dziennym: wybór przewodniczącego, uchwalenie zmian statutu, wolne wnioski.

Z Myśli Mocarstwowej.
Zebranie członków Grupy Akademickiej. W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 7 min. 30 wieczorem odbędzie się zebranie członków Grupy Akademickiej. Obecność członków ko nieczna.

Odczyt kol. Krasowskiego. — We wtorek dn. 24 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu Okręgu (Uniwersytecka 6-8 m. 8) kol. Krasowski wygłosi dla Grupy INHS odczyt na temat „Wychowanie państwowe”. Goście mile widziani.

Wak.

Zapisujcie się do kół naukowych

Przegląd prasy akademickiej

W ostatnim numerze Ruchu Młodych zamieszcza kol. Athos artykuł p. t. „Komu należy na oszesztwach?”. Jest on poświęcony brudnym (zdaniem autora) metodom walki politycznej młodzieży sanacyjnej. Przykładem tych „brudnych metod” jest wydanie anonimowej ulotki o nadzyciach w „Bratniaku”, a którą podobno miała wydać właśnie młodzież przorządowa. Uniesiony oburzeniem zapomniał Sz. Autor o jednym: — podawanie wiadomości fałszywych (wzgl. niesprawdzonych) jako pewnych — nie jest niezmiernie jak właśnie brudnymi metodami.

Jednym z zadań młodzieży sanacyjnej pisze dalej kol. Athos, jest:

„...poderwać wśród nowostępujących, jak i starych akademików autorytet czcigodnej instytucji Bratniej Pomocy, aby mniej szczerzy od nich wywołało połączenie się polskiego „Bratniaka” z żydowską Samopomocą”.

A teraz zobaczmy, jak wygląda „podrywa” nie autorytetu czeigodnej (?) instytucji Bratniej Pomocy, na lamach niedawno wydanego Legjonu, organu najbardziej bojowej części młodzieży sanacyjnej:

„...pierwszy, wobec całej społeczności akademickiej, obowiązek nowostępującego na uniwersytecie — być czynnym członkiem stowarzyszenia „Bratnia Pomoc” —

I dalej w tymże artykule (p. t. „Bratnia Pomoc”):

„Jednym słowem, Bratnia Pomoc obejmuj je swoją działalnością wszystkie potrzeby nie zbędne dla akademika; od noclegu w Domu Akademickim, aż po leczenie w Akademickiej Kasie Chorych. Nie też dziwnego, że trudno sobie wyobrazić życie akademickie bez Bratniej Pomocy, która chyba już niedługo kolegów od głodowej czy gruźliczej śmierci uratowała”.

Nazwał ten hymn pochwalny na cześć Bratniej Pomocy podrywaniem jej autorytetu — to, delikatnie mówiąc, gruba przesada autora artykułu w Ruchu Młodych.

Nie, kolego Athosie. Na podstawie Waszego artykułu zupełnie łatwo jest się domyślić komu należy na oszesztwach! I zupełnie słusznie powiedzieliście, że:

„Anonimowe oszesztwa wiele mówią o chłórzostwie i braku cywilnej odwagi... ich autorów.”

Nowy numer Państwa Pracy przynosi ciekawy artykuł kol. P. Borkowskiego o „Ideologii, Programie i Doktrynie”. Wyjaśnia on nieco podstawy i założenia ruchu młodego nowego.

Medzy innymi pisze Autor:

Jesteśmy ruchem młodym i nowym w polskiej rzeczywistości politycznej, ruchem radykalnym, który pragnie przeorać wszystkie dziedziny życia, a więc zarówno życie polityczne, jak społeczne, gospodarcze, narodowe, kulturalne itd. Samo przeorańie jest niszczeniem, destrukcją i negacją. Pragniemy stworzyć w granicach realnych możliwości nową cywilizację, bo takie zadanie na nas duch czasu i konieczność reformy ustroju nakłada.

Miałbym tu tylko jedno zastrzeżenie: o negacji, destrukcji i niszczeniu pisało się już wiele na lamach Państwa Pracy.

Często, bardzo nawet trafnie je uzasadnia. Ale stanowczo za mało się mówiło na tych lamach o nowej, podobno lepszej, cywilizacji. Zaproponowałbym inne podejście do sprawy: wpraw wykreślić konkretne ramy, nowej cywilizacji, a potem dopiero destrukcja i negacja. Wpraw plan przyszłej budowy

W kilku wierszach

Zarząd Pol. Zw. Towarzystwa Kolarskich, który w głosnej sprawie z Lipińskim, zwyciężył III wycieczkę Dookoła Polski, bezceremonialnie obszedł się z p. Erdmanem, współpracownikiem „Przeglądu Sportowego”, insynuując mu sfałszowanie wywiadu z Lipińskim, na podstawie zaprzeczenia tego ostatniego — został przez p. Erdmana pozwany w osobach prezesa Langego i sekretarza Pfeiffera przed sąd obywatelski.

W najbliższym czasie odbędą się dwa spotkania w boksie sportowców naszych z fińskiemi.

Dnia 8 grudnia odbędzie się spotkanie między państwami Polska — Finlandia prawdopodobnie w Warszawie, dwa dni potem zaś drużyna fińska spotka się jako reprezentacja miasta Helsinki z reprezentacją Łodzi.

Z zestawienia kasowego po meczu Polska — Czechosłowacja wynika, że wpływ brutto zeszedł dążył do 27.000 zł. 8 tys. zł. pochłonęły podatki, potrącenia i różne koszty organizacyjne. Ścieżka tys. zł. otrzymała drużyna czechska, a 2 tys. zł. sędziowie zagraniczni. Czysty zysk zatem wyniósł około 11.000 zł.

Dorocznym zwycięzcy Zw. Harc. Polskiego zorganizował celem popularyzacji sportu strzelecko — łuczniczego jesienne, korespondencyjne zawody strzelecko — łucznicze na terenie poszczególnych komend w okresie od 15 bm. do 15 listopada.

Polski Związek Dziennikarzy Sportowych przesłał się do własnego lokalu przy ul. Królewskiej 35 m. 5 (tel. 518 - 42).

Ostatnio Polski Związek Lekkoatletyczny zatwierdził szereg rekordów Polski, które ustanowiono w styczniu tegorocznego sezonu.

Wczoraj odbył się pojedynek dwóch najlepszych motorzystów — wycieczkowców Wilna, J. Kalinowskiego i T. Klebera. Bieg na dystansie 8 okrążeń rozpoczął przy trasie.

Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, zawodnik Warszawianki Łokajski ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz osiagając 100,27 mtr. (prawa ręka — 58, 77, a lewa — 41,50).

Do Hamburga przybyła z Gdyni polska łódź żaglowa „Bajazzo”, którą stąd udaje się do Hawru a następnie wzdłuż wybrzeży Europy i Afryki do Anglii.

Warszawski „Przegląd Sportowy” organizuje zbiórkę, która ma umożliwić wysłanie Kusocińskiego do Wiednia, celem leczenia chorej nogi, która mu dolega od kilku miesięcy.

Warszawski „Przegląd Sportowy” organizuje zbiórkę, która ma umożliwić wysłanie Kusocińskiego do Wiednia, celem leczenia chorej nogi, która mu dolega od kilku miesięcy.

Wczorajszy dzień na stadionie ośrodka

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Jakkolwiek sezon letni już się zakończył (ostatnim punktem programu był bieg na 1000 m. w Zakręcie) Ośrodek WF zorganizował wczoraj zawody lekkoatletyczne.

Program przewidywał trójboj drużynowy (drużyna składa się z 10 zawodników) o pułk Ośrodka oraz szereg konkurencji innych. Trójboj nie odbył się, gdyż zgłosiła się tylko jedna drużyna — SMP.

W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Bieg 100 mtr. — Wiecezok 11,9 sek.; Smorgoński, Słonimczyk.

Rzut kulą — Fiedoruk 13,12 mtr., Molicki, 12,47, Wiecezok.

Skok wzwyż — Molicki 1,65 mtr., Wiecezok 1,60, Fiedoruk 1,50.

Rzut dyskiem — Fiedoruk 39,11 mtr., Wiecezok 37,85, Molicki 32,08.

Skok o tyczce — Wiecezok 3,20 mtr., Fiedoruk 2,90.

Organizacyjne zawody wypadły dobrze mimo usilnych starań pewnej części publiczności, władzącej na boisko i przeszkadzającej okropnie. Szkoda wielka, że Ośrodek nie rozporządza potrzebami sumami, aby w przyszłości mogli wynająć kilku porządkowych, siłą usuwających niesfornych. Słowa nie odnosią, niestety, skutku.

ZAWODY MOTOCYKLOWE

Sport motocyklowy na wzór tenisa i narciarstwa zdobywa sobie coraz liczniejszych zwolenników i sympatyj publiczności.

Mimo, że tor ziemny na Stadionie wiele pozostawia do życzenia, imprezy motocyklowe na nim organizowane, cieszą się coraz większą frekwencją, a — co najważniejsze, na początku — „zdarzają się” coraz częściej.

Wczoraj odbył się pojedynek dwóch najlepszych motorzystów — wycieczkowców Wilna, J. Kalinowskiego i T. Klebera. Bieg na dystansie 8 okrążeń rozpoczął przy trasie.

„Excelexport” Kalinowskiego „mawili” dwukrotnie. Raz zaoliwila się świeca, czy też zaniczyli karborator, drugi — spadł łań-

cucho. Na innych zawodach oznaczałoby to przegraną, w tym wypadku obowiązywała kurtnauja. Kleber stanął do walki po raz trzeci. Kto wie, czy teraz tego nie żałuje, bo „Excelexport” rozprężył się i poniósł, jak nowy. Kalinowski wygrał, przebijając 8 okrążeń toru w 3 m. 42,2 sek., przycem okrażenie ostatnie przejechał w rekordowym czasie 25,2 sek.

Kleber mimo znacznie lepszej maszyny B.S.A. „Special” przegrał, naszym zdaniem, z własnej winy. Jechał nasmem ostrożnie niż na poprzednich zawodach, a skoro się na przeciwnika tak silnego i odważnego jak Kalinowski, trzeba trochę zaryzykować. To trudno, albo, albo.

Z pozostałych pozostałych zawodników najlepiej zaprezentował się Rabinowicz, który od poprzednich zawodów poprawił się bardzo i w przedbiegach zwyciężył bez większego trudu.

W trakcie przedbiegów miał miejsce niezszczęśliwy wypadek, któremu uległ A. Bohdanowicz. Zabrało go Pogotowie, gdyż okazało się, że ma złamaną rękę.

Obydnie te imprezy ściągają sporą gąstkę publiczności — nie dziwnego, skoro wejście było bezpłatne, a zawody ciekawe.

ZAWODY ŁUCZNE O MISTRZOSTWO „CZARNEJ TRZYNASTKI”

Przed kilku dniami odbyły się zawody łuczne o mistrzostwo „Czarnej Trzynastki” Wł. Drużyny Harcerzy.

Do zawodów stanęło sześć zespołów po trzech zawodników, osiagając następujące miejsca:

W zawodach zespołowych: I-sze miejsce z-p „Pśów” w składzie Gorski S., Przesiecki W. i Sokolowski E., drugie miejsce z-p „Sępów” trzecie m. z-p „Lisów”.

W zawodach jednostkowych: pierwsze m. Klonowski Wł., drugie m. Sokolowski E., trzecie m. Gorski S.

Zawody te zorganizowane po raz pierwszy w drużynie mają na celu zachęcenie Trzynastaków do uprawiania łucznictwa, będącego b. pożytecznym sportem.

Zawody przeprowadził Ilmierz Kazimierz przyboz. Trzynastki.

Okręgowa Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Komisja Dyscyplinarna dla urzędników i niższych funkcyjarszyszkół Akademickich przy Uniwersytecie Stefana Batorego

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Nr. 12 z dnia 10 października b.r. podaje tekst rozporządzenia Ministra WR i OP z dnia 20 stycznia 1933 r. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko nauczycielom, instrukcjom w sprawie wykonania tego rozporządzenia, oraz skład komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych Okręgu Wileńskiego jest następujący:

Przewodniczący: Gustaw Szulc, nauczelnik wydziału.

Zastępca przewodniczącego: Miodkowski Tadeusz, wicyzator.

Członkowie: adw. Bągiński Stanisław, dr.

Charkiewicz Walerjan, dr. Dylewski, prof. dr. Ehrenkreutzowa Cezarja, Hillerowa Maria, inż. Jędrzej Henryk, ks. Kulesza Adam, adw. Luczyński Wincenty, Romer-Ochenkowska Helena, rektor dr. Stanisław Witold, insp. Balun Michał, wicyzator Gryglewski Wiktor, wicyz. Pułzański Wacław insp. Szczerbicki Edward, wicyz. Zubelwiczówna Antonina.

Kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych:

Bogdanowiczówna Jadwiga Cymerska Wiktoria, Kapala Jan, Łyszczarczyk Leon, Małczycki Witold, Obiezińska Hanna, Swianiewiczówna Maria, Szkarłat Władysław, Szmugiel Franciszek, Wilniewszyc Julian, Zarnowiecki Jan.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół średnich:

Borowski Wacław, Chmielewski Kazimierz, Domaradzki Jan, Kapp Jan, Klawe Janina, Kraus Roman, Ostrowski Franciszek, Parnowska An. Skawiński Jan, Słonimski Stefan, Staniewiczowa Eugenia, Trepla-Nekanda Antoni, Widawska Ignacy, Wygonowski Stefan, Żelski Jan.

Skład Komisji Dyscyplinarnej dla urzędników i niższych funkcyjarszyszkół Akademickich przy Uniwersytecie Stefana Batorego jest następujący:

Przewodniczący: prof. dr. Bossowski Franciszek.

Zastępca przewodniczącego: prof. dr. Waśkowski Eugeniusz.

Członkowie: Prof. dr. Chelmoński Adam, prof. dr. Koschmieder Erwin, prof. dr. Michejda Kornel, prof. dr. Panek Jerzy, Chmielewska Jadwiga, księgową, Hanka Jan Edward, kwestor, Horoszkiewiczówna Walentyna, sekretarka USB, Wołodźko Piotr, p.o. intendenta, Białkowski Rajmund, woźny, Speriński Mieczysław, woźny, Szułkiński Ignacy, woźny, Władysław Miłokaj, subpedel.

Jakie roboty mogą być finansowane

PRZEZ FUNDUSZ PRACY

WILNO. Komitet Lokalny Funduszu Pracy zwrócił się do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie z wezwaniem pobudzenia prywatnej inicjatywy inwestycyjnej, odpowiadającej zamierzeniom Funduszu Pracy, udzielając jednocześnie następujących wskazówek do programu robót na rok 1934, które mogłyby być zrealizowane przy pomocy Funduszu Pracy.

a) program robót 1934 r. winien być częścią kilkuletnią, na dłuższy okres obliczonego programu, wprowadzającego w zatrudnienie możliwie daleko idącą ciągłość.

b) program robót 1934 r. musi objąć kilka zasadniczych, o ogólnie - gospodarczym znaczeniu inwestycji. Nieliczne drobne roboty o lokalnym ścisłym znaczeniu, będą mogły być finansowane tylko w drodze wyjątku, uzasadnionego szczególnymi okolicznościami. Za inwestycje zasadnicze o ogólnie - gospodarczym znaczeniu, uważa Fundusz Pracy przedewszystkiem: drogi wodne, meljoracje, drogi kolejowe o trwałej nawierzchni, drogi żelazne, elektryfikacje, gazociągi, komunikacje podmiejskie, wodociągi, i kanalizacje oraz drobne budownictwo mieszkaniowe.

c) udzielanie pomocy finansowej oparte będzie o zasadę zwrotności, udzielanie dotacji będzie mogło być stosowane tylko w nader wyjątkowych wypadkach; przy równych kwalifikacjach inwestycji moment zwrotności będzie decydował o przychylniej decyzji, a) program robót musi być uzgodniony zarówno wewnątrz Województwa, w odniesieniu do różnych regionalnych zamierzeń, jak i z czynnikami centralnymi w odniesieniu do ich inwestycji, projektowanych na terenie województwa.

e) główny nacisk przy układaniu programu winien być skierowany na inwestycje bezpośrednio rentujące.

Wnioski w sprawie pożyczki na inwestycje dochodowe prywatne i społecznie winny być po parte opinia Izby Przemysłowo - Handlowej oraz zaopiniowane w odpowiednio zaświadczenia władz państwowych, jak zezwolenia na budowę, koncesje, zatwierdzenie projektu i t. p. i tak samo nadesłane w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1. XI. 1933 r.

Komitet Lokalny F. P. w Wilnie, niemieli się przy ul. Ostrobramskiej 16 m. 7.



POZIEDZ.
Dziś 23
Rozmowa
Jutro
Rafał Arch.

Wschód słońca g. 6 02

Zachód słońca g. 4 08

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 22 października 1933 r.

Cisnienie średnie: 775.

Temperatura średnia: + 2.

Temperatura najwyższa: + 6.

Temperatura najniższa: + 1.

Wiatr: wschodni.

Tendencja: lekki spadek, potem wzrost.

Opad: —

Uwagi: pogodnie.

MIĘSKA.

— Roboty drogowe. W związku z okresem jesiennym dobijają końca wszystkie roboty drogowe prowadzone na terenie miasta. Układanie klinkieru na ul. św. Janki ma być zakończone w pierwszej połowie listopada. Z innych robót przeprowadzających się obecnie w różnych punktach miasta przeważnie na peryferiach — naprawa jezdni oraz budowa nowych chodników.

— Bezrobocie. Liczba bezrobotnych na terenie miasta wynosi obecnie 5917 osób.

— Lustracje sanitarne. Lustracje porządkowe zostały przeprowadzone ostatnio w dzielnicy żydowskiej. Zbadano kilkadziesiąt zakładów i wytwórni artykułów spożywczych. Sprządzono 20 protokółów.

— Szkarlatyna. Jak wykazują ostatnie dane cyfrowe, w Wilnie obserwuje się obecnie jedynie nasilenie zakażeń na szkarlatynę, ale i pod tym względem sytuacja ulega już poprawie. W porównaniu z tygodniem poprzednim.

Z WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POŻYCZKI NARODOWEJ

Wileński Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej podaje do ogólnej wiadomości wyciąg z okólnika Ogólnopolskiego Pracowniczego Kom. P. N. Nr. 18:

W odpowiedzi na zapytania, jak postępować w wypadkach zwolnień pracowników w okresie subskrypcyjnym, wyjaśniamy, że sprawę tę reguluje punkt XI komunikatu Nr. 12 p. Komisarza Generalnego P. N. w ten sposób, że w wypadku zwolnienia pracodawca powinien przejąć na siebie obowiązek spłaty zadeklarowanej przez pracownika na Pożyczkę Narodową sumy, zwracając mu przytem kwotę, równąjącej się wpłaconemu już ratom pożyczki. Pisemne zrzeczenie się przez pracownika obowiązku na rzecz pracodawcy oraz deklaracji pracodawcy o przyjęciu na siebie spłaty dalszych rat pożyczki powinno być złożone we właściwym Urzędzie Skarbowym.”

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie podaje do wiadomości Powiatowych Komitetów oraz wszystkich instytucji Państwowych, samorządowych i prywatnych, jak również wszystkich Związków, iż w dniu 20 b. m. otrzymał pismo p. Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, St. Starzyńskiego, wyrażające serdeczne podziękowanie dla wszystkich Komitetów Poż. Nar. oraz wszystkich dobrej woli pracowników, którzy w pracy propagandy Pożyczki Narodowej, uwieńczonej tak wielkim sukcesem, zechcieli wziąć czynny udział.

— Dyplomy Pożyczki Narodowej. Komitet Wileński Grodzki Pożyczki Narodowej komunikuje, że po dyplomy, przyznane subskrybentom zamieszkałym na terenie 1-go okręgu skarbowego, należy zgłaszać się od dnia 23 października r. do lokalu Centralnego Biura Statystycznego (Dominikańska 2), pokój Nr. 83, w godzinach urzędowych. Przy odbiorze dyplomów należy okazać pokwitowanie z dokonanej subskrypcji.

przódni ilość zachorowań zmniejszyła się o 7 wypadków. Energetyczna akcja władz sanitarnych w kierunku opanowania i stłumienia gromadzącej się epidemii trwa nadal w całej pełni i jak należy przypuszczać ilość zakażeń na szkarlatynę stopniowo będzie ulegała zmniejszeniu.

— Zgłaszanie zachorowań na Heine-Medina. Z uwagi na potrzebę dalszej urzędowej obserwacji zachorowań zakaźnych, obowiązek zgłaszania więc na Heine-Medina, wygasający w dzienniku r. b. został przedłużony o dalsze 6 miesięcy.

POCZTOWA

— Zabezpieczenie transportów pocztowych. Wobec wypadków okradania przesyłek pocztowych przez woźniców międzywiosnowych, wydane zostało kolejne zarządzenie, które ma na celu zapobieżenie tego rodzaju wykroczeniom.

M. in. zostały wprowadzone podwójne zamknięcia (na klucz i kłódkę). Klucze będą miały przydrożne urzędy i agencje, zaś duplikaty — wiozący pocztę.

Duplikaty te będą jednak umieszczane w zalakowanych kopertach.

AKADEMICKA.

— Chór akademicki Uwaga! Najbliższa próba poświęcona „Widmom” odbędzie się w Ognisku akademickim (Wielka 24) o godz. 20-tej. Prosimy wszystkich nowych i dawnych członków, którzy kiedykolwiek braли udział w „Widmach” o jaknajliczniejszej przybycie.

RÓŻNE

— Obrady Komisji Przyzwozowej. Jak notowaliśmy w lokalu tuższej Izby - Przemysłowo - Handlowej obradowała Centralna Komisja Przyzwozowa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W toku obrad komisja dokonała podziału na najbliższy okres szeregu kontyngentów na towary zapodane na przewóz.

Uczestnicy Centralnej Komisji Przyzwozowej w skład, której wchodzi przedstawicielstwo sfer gospodarczych w przerwie między obradami zwołali kurlandzką olejarnię, gdzie byli podejmawani podwieczorkiem.

— Uzupelnienie. W podziękowaniu p. Starosty Grodzkiego zamieszkanego wczoraj w naszym piśmie przez niużewo opuszczone zostały oddziały ochotniczej i miejskich Straży Pożarnych, które sprawnością i ochotcem pełnieniem służby wyróżniły się podczas ćwiczeń.

— Zjazd Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej. Wczoraj odbył się w Wilnie II-gi Wojewódzki Zjazd Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, na który przybyło przeszło 100 delegatów z terenu.

W imieniu władz powiatu zjazd p. starosta Kowalski, w imieniu kuratorjum naczelnik Gluchowski, w imieniu Izby Skarbowej p. naczelnik Szczesny, oraz w imieniu Zarządu Nauczycielskiego Polskiego prof. Radziwiłowski.

Po powołaniu na przewodniczącego p. Struga z Oszmian, prezesa tamt. koła powiatowego, wybrano prezydium do którego weszli: dr. A. Hirsberg (Wilno), Bumberg (Święciany), dr. Brytaniski (Głębokie), D. Kornblit (Mołodeczno), Reckin (Gródek), Sz. Kopolowicz (Wilejka Powiatowa), W. Tasselkraut (Wilno), Lewin (Mołodeczno), Gordon (Dokszycy), dr. Szrajb (Raków), Lejbwon (Smorgonie).

Pierwszy przemawiał przewodniczący klubu dr. Hirsberg, który nakreślił ideologię Klubu Myśli Państwowej.

Po omówieniu postulatów gospodarczych przechodził mowa do zagadnienia emigracji żydów do Palestyny, podkreślając pozytywne znaczenie Palestyny dla rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce.

Po przemówieniu dr. Hirsberga wybrano 3 komisje: programową pod przewodnictwem p. Kopolowicza, gospodarczą pod przewodnictwem p. dr. Brytaniskiego, i statutowo - organizacyjną pod przewodnictwem p. Kasztaniskiego. Na tem o godz. 3.30 plenarne posiedzenie zamknięto. 2-gie posiedzenie i zamknięcie zjazdu odbyło się o godz. 9-tej wiecz.

— Zbiórka na restaurację zamku w Olesku.

Wczoraj członkowie akademickich korporacji wileńskich przeprowadzili zbiórkę ofiar na rzecz funduszu odbudowy zamku w Olesku. Zbiórka odbyła się w teatrach, kinematografach Helios, Pan, Casino i Rozmaitości, w cukierniach oraz innych zakładach publicznych. — Poza tem przeprowadzana jest zbiórka w kołach towarzyskich Wilna.

— Liczba małżeństw. Według urzędowych danych w 2 kwartale br. na terenie woj. wileńskiego zawarto 1886 małżeństw, zaś w woj. nowogródzkim — 1971.

Przyszłość Twojego dziecka zabezpieczy niezrównana mądra odżywcza Fosfatyna Faliera, dając siłę i zdrowie.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Muzyczny Lutnia. — Ostatnie występy Maryli Karwowskiej. Dziś o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie dla garnizonu wileńskiego. Wystawioną zostanie „Piękną Heleną” Offenbacha z udziałem Maryli Karwowskiej w otoczeniu najwybitniejszych sił artystycznych.

— Teatr miejski Pomnik. Dziś, poniedziałek 23 b. m. o godz. 8-jej wiecz. satyryczna komedia w 3-ech aktach p. t. „Tryumf medycyny” — J. Romains’a z J. Woskowskim w roli tytułowej — Dr. Knock. Udział biorą pp. I. Jasińska - Detkowska, M. Szpakiewiczowa, S. Zielińska, Z. Molska, W. Neubelt, L. Woltejk, M. Bielicki, A. Łodziński, St. Martyka. Ceny propagandowe.

Legitymacje zniżkowe 25 proc. — do Teatru o Puhulance — wydadz kancelarja Teatru o godz. 11 — 2-jej pop.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Kawalkada
LUX — Kobieta z bożniej ulicy.
ROXY — Dama w smokingu.
HELIOS — Biała lilia.
CASINO — Biały upiór.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— SPADŁA Z DRABINY. Eleonora Marzulewiczowa lat 60 (Piekłicko 3) spadła z drabiny donosząc poważnych obrażeń. Przewieziono ją do szpitala.

Emilia Wartanowa, lat 63 (Słowiańska 10) spadła ze schodów i odniosła rany głowy i rąk.

— POPARZENIE. 3-letnia Bluma i 1-roczny Elen Szejnowie (Kozia 25) poparzyli się dotkliwie wrzątkiem. Elena Szejna przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— ŚLĄSZYOWANY WEKSEL. Jakis oszust posługując się wekslem A. Rudomiskiego

BUDUJEMY SIĘ...

Pomimo chronicznego narzekania na złe czasy, są rzeczy godne uwagi ze względu na wybitne cechy postępu. Weźmy dla przykładu ruch budowlany. Można twierdzić, iż tem po jest niezbyt żywe, można znaleźć cały szereg innych zarzutów, ale stwierdzić trzeba, że budujemy się i to w stopniu dość znacznym.

Taki Zwierzyniec z dnia na dzień zmienia swój wygląd. Kilka lat temu był to zdecydowanie zamieszki partycularny, zamieszany przez emerytów, byłych urzędników rosyjskich i uboższą ludność. Teraz przekształca się w ładną nowoczesną dzielnicę, zapowiadającą się bardzo obiecująco.

Zwierzyniec ma przed sobą przyszłość. — Piękne położenie w zakolu Wilgi, dobre powietrze, doskonałe połączenie ze śródmieściem, świetnie rozplanowane ulice — czegoż więcej chceć od miasta?

Sieć ulic na Zwierzyniec grupuje się przy dwóch głównych osiach — Witoldowej i Giedyminowskiej. Przecinają się równo i symetrycznie ułożone. Jeszcze kilka lat, a nie poznamy zupełnie Zwierzynca, który zmieni się w nowoczesną dzielnicę. Dziś powstają tam domy i kamienice jak grzyby po deszczu. Ulica Tomasza Zana, Giedyminowska zapelniają się budowlami. Zarówno domy o charakterze willowym, jak i większe kamienice są na wykończeniu, a cały szereg placów czeka na rozpoczęcie robót. Rządkie rezydencje lasu znikają coraz bardziej. Domki drewniane przeważają na Zwierzyncu, ale murowanych jest coraz więcej.

Bardzo szlachetnie rozumują ci, którzy budują się na Zwierzyncu, bo używają za jednym zamachem własny kąt w najpiękniejszym otoczeniu, a jednocześnie blisko centrum, bo odległość Katedry — most Zwierzyniecki w stosunkach wielkomiejskich wogóle nie może być brana pod uwagę.

W dużym stopniu przyczynia się do „kulturalnienia” Zwierzynca radiostacja. Miała wzrostu tej dzielnicy jest chyba powstanie nowych sklepów, założenie kilku szkół, co świadczy o spotęgowaniu zapotrzebowaniu mieszkanców i o zwiększeniu ich liczby.

Kto był na Zwierzyncu rok lub dwa temu — dziś zdumiony będzie zmianami, jakie tam znajduje.

Dawniej uciekało się na Zwierzyniec z biedą, dziś robi się to dla wygody. Jeszcze za parę lat stanie się Zwierzyniec uprzywilejowaną dzielnicą.

Budujemy się, rozrastamy... Miło jest to stwierdzać.

Pigeon.

Budujemy się, rozrastamy... Miło jest to stwierdzać.

Inwalidzi wojenni R.P., a LOPP

Okręgowe Koło Z. I. W. R. P. w Wilnie w wykonaniu swej uchwały z dnia 5 września r. b. zorganizowało w dniu 15 b. m. „Inwalidzie Koło LOPP w Wilnie”.

Zebrańie zgalał przewodniczący Okr. Koła Z. I. W. R. P. w Wilnie, kol. M. Borysewicz. Następnie referat na temat obrony przeciwgazowej, wygłosił delegat LOPP inż. Janusz Bronisław.

Po referacie ogłoszono akces do LOPP, następnie przystąpiono do wyborów Zarządu, Kom. Rew. i Delegatów.

Na zakończenie licznie zebrani inwalidzi wojenni w serdecznych słowach podziękowali p. inż. Januszowi za wygłoszenie b. ciekawego referatu. Po zebraniu 58 inwalidów zapisało się na członków LOPP, wpłacając od razu składki miesięczne.

W dniu 20 b. m. ukonstytuował się Zarząd: przewodniczący p. St. Chrystowski, wiceprzewodniczący p. A. Krauze, sekretarz p. K. Mołodczow, skarbnik p. K. Ziemiński, zastępcy pp. Ignacy, T. Biński, W. Sazonow i S. Kasperowiczowa. Komisja Rewizyjna: przewodniczący p. M. Borysewicz, członkowie: M. Pilecki, Wł. Grewcow, P. Ost

ŚWIĘCIANY

Powstanie Koła Powiatowego Żydowskiego Klubu Młodych Państwowej. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Święcianach konstituujące zebranie Żydowskiego Klubu Młodych Państwowej z udziałem przedstawicieli Egzekutywy Wojewódzkiej p. Adolfa Kasztańskiego.

Na zebraniu, któremu przewodniczył p. inż. Naum Gordon, byli obecni prezes Rady Powiatowej BBWR insp. Balu, prezes Koła Miejskiego BBWR, sekretarz Rady Powiatowej p. Wójcik, poseł Krasicki, burmistrz miasta, prezes Gminy Żydowskiej, rabin miasta i inni.

Pe referacie p. A. Kasztańskiego oraz dyskusji, w której zabierali głos pp. poseł Krasicki, inż. N. Gordon, H. Rozyne i inni uchwalono założenie Koła Powiatowego Klubu oraz wybrano zarząd w następującym składzie: pp. rabin M. L. Luski — prezes, inż. N. Gordon — wiceprezes, H. Rozyne — sekretarz, B. Brumberg — skarbnik, I. Lewin E. Goldstein i J. Szpieg — członkowie zarządu. Zastępcy — pp. D. Ginzburg i O. Solomiak. Komisja rewizyjna: pp. H. Giliński, J. Szochor — Segal i M. Lewin.

DOKSZYCE

Tydzień L. O. P. P. w Dokszycach. Dziesiąty tydzień L. O. P. P. w Dokszycach wywołał silny odruch miejscowego społeczeństwa dzięki sprężystej i energicznej działalności Komitetu wspomnianego L. O. P. P. z p. dr. Mukowskim na czele jako prezesem.

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom paru jednostek i uchyleniu się od kupienia znaczka i biletu na zabawę pewnej osoby na odpowiedzialnym stanowisku, czysty dochód na rzecz L. O. P. P. w Dokszycach jak na obecne czasy dał solidną kwotę 207 zł. z groszami.

Zaznaczyć należy, że na wysokim poziomie zrozumienia wymaga czasu staj zawsze 7-mio kl. publ. szkoła powszechna w Dokszycach, która demaję i odczyty organizowane przez takową ściągając zwykłe szerokie masy ludności Dokszyce i okolicy.

Należy się gorące podziękowanie kierownicze szkoły p. Stanisławi Lachowiczowej, p. Marji Czechowiczównie, p. Lucji Helwigowej, pp. Stefanowi Górskiemu, Józefowi Sledziowi i Stanisławowi Urbanowi za czynną i gorliwą pracę oraz wszystkim tym którzy przyczynili się do powodzenia na rzecz L. O. P. P. w roku bieżącym.

Prezes Komitetu p. dr. Mukowski nie szczędzi czasu i trudu, by należycie uświadomić ludność i zabezpieczyć dochód, dobierając odpowiednich ludzi do współpracy. Obserwator.

Z SĄDÓW

LEGITYMACJA NR. 245

Do ślusarza Stanisława Koszczyca (Archańskiego 3) zgłosił się jakiś młodzieniec. Miał za sobą patefon i prosił o wstawienie doń małej rubki.

Pan Koszczyk patefon zreparował, lecz gdy trzeba było opłacić za reparację, młodzieniec oświadczył, że pieniędzy narazie nie posiada.

Dam panu tymczasem legitymację, a pieniądze odnieś za parę dni. Zgoda?

Od tej chwili upłynęło jednak parę tygodni, a ślusarz owych 6 zł. nie zobaczył. Nie zobaczył również owego młodzieńca, wobec czego udał się do dyrektora Państwowej Szkoły Ogrodniczej.

Dyrektor obejrzał legitymację i oświadczył, że jest ona fałszywa, a żaden Józef Kibicki nigdy uczniem tej szkoły nie był.

Legitymacja była oznaczona Nr. 245. Dalszym przezo poszukiwaniem Kubiczkiego zajęła się już policja i w rezultacie zasiała od wczoraj na ławie oskarżonych.

Jak się okazało, legitymację dostał on od jednego z kolegów, a tylko sam wypełnił jej rubryki, włącznie z podrobieniem podpisu dyrektora.

Po krótkiej naradzie sąd skazał pomysłodawcę młodzieńca na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem. (w).

PASAŻER, KTÓRY CHCIAŁ JECHAĆ NA GAPE

Autobusy miejskie są od tego, by wozić pasażerów, żaden jednak z nich nie powiezie pasażera bez biletu.

Ten kardynałny warunek jazdy stał się też przyczyną następującego zajścia. Było to w lutym. Do zdążającego w kierunku ul. Kalwaryjskiej „Arbonu” wsiadł przy Mickiewicza jakiś pasażer.

Proszę o nabycie biletu, — pada głos konduktora. Pasażer milczy.

Za chwilę wozanie to powtarza się jeszcze raz i tym razem odpowiedział mu jedynie grobowe milczenie.

Dojechali w ten sposób do mostu i tam dopiero niezamowny wręcz oświadczył, że nie myśli żadnego biletu nabywać. Okazało się nie dnoście, że był on kompletnie pijany.

Konduktor zwrócił się przeto o pomoc do posterunkowego. Baryczyste ramiona policjanta usunęły intruza z autobusu, lecz tutaj wbrew wszelkim przewidywaniom zaintrygo-

wanych całem zajęciem pasażerów, stała się rzecz najmniej oczekiwaną.

Pijany osobnik odwrócił się do policjanta i uderzył go t. zw. „bykiem” w okolicę brzo-cha.

Policjant padł na ziemię. Nieznajomy tem się nie zadowolił i począł wtyd kopać go nogami. Zanosilo się na większą awanturę.

Ostatecznie z pomocą napadniętemu popieszyli przechodnie i oswobodzili go z nieprzyjemnej opresji.

Pięciu żołnierzy i jeden porucznik z trudem tylko odprawiali awanturnika do komisariatu.

Okazał się nim niejaki Aleksander Puzyrewski, 24-letni mieszkaniec Wilna.

Wczoraj sprawę o napad na policjanta rozpatrywał sąd i uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Puzyrewskiego na 1 miesiąc aresztu. (w).

W FILMOWEJ TAŚMIE

„JAKĄ MIAŁBY PRAGNIEŚ?” — „HELIOS”

Do zdarzeń bądźco bądź wyjątkowych policyjny należy przeniesienie sztuki L. Pirandella na ekran. Ci, którzy się podjęli takiego zadania, musieli mieć sporo zaufania we własne siły. Nie zdziwimy się jednak przedsięwzięciu, gdy dowiemy się, że film wyreżyserował G. Fitzmaurice, a zagrałi Greta Garbo i Erik von Stroheim.

Pirandello — to zagadnienia psychologiczne. Jak uporać się z tem na ekranie? Próba wypadła weale zastanawiająca. Czy diwa kabaretowa Zara ma w sobie coś z wiosną Marij z przed dziesięciu lat? Pytanie, które usiłuje rozwikłać autor, reżyser, wykonawcy i publiczność — pytanie to jest treścią sztuki.

Film oczywiście oparł się na aktorach. Greta Garbo jest jednakże wielką artystką. To nie, że amerykański tak dziwacznie się ubiera, to nie, że głos jej brzmi nieo- tubalnie. Ale gra! — Wielka artystka.

Bardzo ciekawy jest jako aktor Erik von Stroheim. Zdolny ten reżyser wykazał się zdecydowanym talentem aktorskim. Jego kreacja powieściopisarza Saltera była bez zarzutu.

Blado wypadła rola męża Marij M. Douglas nie nadaje się tu weale.

Zdjęcia naogół dobre poza niektórymi „puszozonami” przy odbijaniu kopji. Można miejscami szwankuje. Widocznie całą uwagę reżysera pochłonęła „pirandellizacja” obrazu, tak, że nie zostało jej na wykończenie, zewnętrzne filmu.

Catość jednak pozostawia wrażenie i zdobywa sobie uznanie publiczności. Tad. C.

„KAWALKADA” — „PAN”

Jest to filmowa epopeja. Akcja obejmuje minione trzydzieści lat naszego wieku. Zaczyna się na przełomie 1899 i 1900 r. Kończy się, raczej urywa w noc Sylwestrową 1933 roku.

Dwa pokolenia, dwie rodziny przesuwa się przed naszymi oczyma. Codzienne zdarzenia, wielkie wypadki światowe — wszystko mija w czasie. Preś jest tak bogata, jak sa mo życie.

Reżyser (Frank Lloyd) potrafił połączyć dokładność opowieści z doskonałymi skrótami. Po przez bieg wypadków przewija się nie przewodnia idei głównej — szczęście świata w pokoju, wojna to zgruba ludzkości.

Czołowa para bohaterów — Clive Brook i Diana Wynyard znakomicie gra podnoszą wartość filmu. Ostatnie sceny, gdy staruszek wie witały nowy rok, wierzę, że szczęście przyjdzie musi na świat — sceny te są piękne i rozczulające.

Filmowy obraz jest pierwszorzędny. Są coprawda rzeczy nienowe (np. montaż wojen-ny) — ale też są chwytliwy nawskroś oryginalne i bardzo trafne, jak np. wspaniały montaż charakteryzujący okres tuż po wojnie.

Sceny zbiorowe przynoszą zaszczyt reżyserowi. Również na dobro reżysera policyjny na leży ścisłość w podmalowaniu tła, doboru kostiumów i dekoracji. Wogóle czysta i wzo rowa robota. Jedna rzecz, którą reżyser „puś- cił”, to zastąpienie katastrofy „Titanica” napisem. Nie trzeba zaraz dawać rozwiłkowych i nudnych obrazów, wystarczyło pokazać o- kreślony obraz, a potem koło ratunkowe na wodzie. Zresztą jest to detal w porównaniu z bardzo dobrą i zastępującą na obejrzenie ca- łością. Tad. C.

OKIENNE SZKŁO firmy „KRYSTAŁ” dawniej W. BŁOCH Wilno, ul. Rudnicka 7. Specjalność: rami okienne, szklenie dla kościołów, oraz wszelkie roboty w zakresie szkleniarstwa wchodzi. Otrzymano szkło z najlepszych polskich hut (białe czyste szkło).

nowogrodzka

— Co dziś grają w kinie miejskim? Kino miejskie wyświetla film p. t. „Raiski ptak” z Dolores Del Rio w roli głównej, reżyserji Kinga Vidora.

Jest to dźwiękowo — śpiewny dramat miłosny amerykańnika i księżniczki hawajskiej. Rzecz rozgrywa się na malowniczym wyspach Polinezji.

Zabójstwem zakończyła się bójka wierzyciela z dłużnikiem. W dniu 20 b. m. wieczorem cygan Aleksander Urbanowicz, w towarzy- stwie dwu swych przyjaciół wszedł do domu Jana Parfimowicza zam. w chut. Łagodki gm. rajcańskiego, domagając się zwrotu pożyczonych pieniędzy w kwocie 20 zł. W trakcie tego cygan rzucił się i począł dusić Parfimowicza, obur- racz za gardło.

Działając w obronie własnej Parfimowicz zadał cyganowi kilka ciosów nożem, wskutek czego Urbanowicz na miejscu w mieszkaniu Parfimowicza zmarł.

Usiłowanie matkobójstwa. Rodziewski Wacław, syn Aleksandra, mieszkaniec wsi Mię- zki gminy wsiełubskiej — nie bardzo zgodnie żył z ojcem, skoro ten będąc chory, przy sporządzeniu testamentu — pominął go i nie mu nie zapisał.

W dniu 20 b. m. syn postanowił się zemścić na ojcu i podobno wyspał matce dawkę trucizny do mleka. Matka spostrzegła dziw- ny smak mleka, wszczęła się awantura, zako- Ńczona zabezpieczeniem przez sotysa zatrutego mleka i powiadomieniem odnośnych organ- ów bezpieczeństwa. które wszczęły docho- dzenia.

Epilog zapewne rozegra się w sądzie.

— Skradli złote ruble i jeszcze pobili. — Olga Lepieszkowa mieszkanka wsi Serwec gmi- ny caryńskiej, — była bardzo oszczędną go- spodnią. W ciągu pewnego czasu zaszczę- dziła 500 rubli w złocie i zgóra 400 zł. w róż- nych banknotach. Pieniądzy tych atoli nie zlo- żyła na procenty do Kasy Stefczyka, ani do P. K. O. — ani też innej instytucji banko- wej, lecz przechowywała w wyprawnym je- szcze pamięskim kuferku w domu.

W dniu 10 b. m. pieniądze nagle zniknęły z kuferka.

Zrozpaczona Lepieszkowa poszła do kradzieży tych pieniędzy swego brata ciotecz- nego Bazylego Lepieszko, który krytycznego dnia był w domu.

Lepieszko zbił cioteczną na kwaśne jabłko tak, że dopiero po 10 dniach zebrała się z trudem na posterunek policji aby zameldować o kradzieży.

Okazało się jeszcze, że złodziej zabrał trzy weksle po 100 zł.

W tak ciężkich czasach strata tyle groza jeszcze bardziej jest dotkliwa.

Może policja coś wyszpera w dochodze- niach.

— Zabity przez walące się rusztowanie. — W dniu 19 b. m. w Zdziole przy ul. 11 Li- stopada runęło rusztowanie przy budującym się domu, przgniatając przechodzącego uli- cą 8-letniego Longina Szumskiego. Chłopiec ponosił śmierć na miejscu.

Reżyser (Frank Lloyd) potrafił połączyć dokładność opowieści z doskonałymi skrótami. Po przez bieg wypadków przewija się nie przewodnia idei głównej — szczęście świata w pokoju, wojna to zgruba ludzkości.

Czołowa para bohaterów — Clive Brook i Diana Wynyard znakomicie gra podnoszą wartość filmu. Ostatnie sceny, gdy staruszek wie witały nowy rok, wierzę, że szczęście przyjdzie musi na świat — sceny te są piękne i rozczulające.

Filmowy obraz jest pierwszorzędny. Są coprawda rzeczy nienowe (np. montaż wojen-ny) — ale też są chwytliwy nawskroś oryginalne i bardzo trafne, jak np. wspaniały montaż charakteryzujący okres tuż po wojnie.

Sceny zbiorowe przynoszą zaszczyt reżyserowi. Również na dobro reżysera policyjny na leży ścisłość w podmalowaniu tła, doboru kostiumów i dekoracji. Wogóle czysta i wzo rowa robota. Jedna rzecz, którą reżyser „puś- cił”, to zastąpienie katastrofy „Titanica” napisem. Nie trzeba zaraz dawać rozwiłkowych i nudnych obrazów, wystarczyło pokazać o- kreślony obraz, a potem koło ratunkowe na wodzie. Zresztą jest to detal w porównaniu z bardzo dobrą i zastępującą na obejrzenie ca- łością. Tad. C.

OKIENNE SZKŁO firmy „KRYSTAŁ” dawniej W. BŁOCH Wilno, ul. Rudnicka 7. Specjalność: rami okienne, szklenie dla kościołów, oraz wszelkie roboty w zakresie szkleniarstwa wchodzi. Otrzymano szkło z najlepszych polskich hut (białe czyste szkło).

„HELIOS”

„Casino”

Dziś

„ROXY”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

„DAMA W SMOKINGU”

Dziś największy przebój sezonu! Potężny film o miłości i poświęceniu

„Biała Lilja”

W roli głównej genialna HELENA HAYES fascynujący gwiazdor, ulubieniec kobiet, partner Marleny Dietrich i Greta Garbo CLARK GABLE LEWIS STONE i in. — Nad program: najnowsze atrakcje.

„BIAŁY UPIOR”

Film „BIAŁY UPIOR” Już dziś niedostępnie z szatańskim BELA LUGOSI przybył do Wilna o 2 dni później z powodu kolosalnego powodzenia jakim się cieszył w Toruniu i Katowicach.

KAWALKADA

W roli głównej CLIVE BROOK. Rewelacyjny niebywały nadprogram: „PROCES O PODPALENIE REICHSTAGU”. — Uprasza się o przybycie na początek seansów punktualnie: 4, 6, 8, 10, 15. — Bilety honorowe i bezpłatne nieważne

„DAMA W SMOKINGU”

Dziś! Dingoczekiwany przebój, którym publiczność doskonale się zabawia Wspaniale melodie. Humor. Życie. Rozmach. — Nad prog am: Tyg. Param i Feza. Uwagi: Cena biletów niższe Parter od 35 gr.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK 23 PAŹDZIERNIKA 7.00 Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarza. 11.30 Przegląd prasy, wiad. o ekspozycie, czas, muzyka, dziennik połudn., kom. meteor. muzyka. 15.25 Program dzienny. 15.30 Giełda roln. 15.40 Popularna muzyka organowa. 16.00 Pogadanka LOPP. 16.10 Koncert dla młodzieży. Piosenka a pieśń artystyczna. Objasnia Zofja Ławęska. 16.40 Frauski. 16.55 Recital kontrabasowy. 17.25 Koncert solistów. 17.50 Codzienny odcinek powieściowy — powieść F. Stemplijnskiej pt. „Narodiny czo- łowieka”. 18.00 „Uranhaj” — odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Z listówkich spraw aktualnych. 19.20 Rozmaitości. 19.25 „Norwidowy fortepian Chopina” — fejleton wygl. C. Jellenta. 19.40 Program na wtorek. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert popularny. 21.00 Wil. komunikat sport. 21.10 Leoncavallo — „Pajace” — opera. 21.30 Sport. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteorologiczny. 23.05 Muzyka taneczna.

Stolpecka

Wystawa Przynosiobienia Rolniczego. Dnia 27 bm. odbędzie się w Stolpcach Wystawa Przynosiobienia Rolniczego. Równocześnie odbędzie się święto pracy Młodej wsi. Na program tych uroczystości złożą się deklamacje, tańce, przedstawienia i inne numery.

Ofiary

„Hanka” z Szemetowszczyzny na najbied- niejszych gr. 30.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Lekarze

DOKTOR Blumowicz Choroby skórne, weneryczne i moczołpłowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9-1 i 3-8 W. Z. P. 23.

Lekcje

Przyjmę dzieci do kompleta prywatnego. — Wiek 7-8 lat, program drugiego ad- działu. Mickiewiczka 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3-5 po poł.

Lokale

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję o- czenie za dostępują- cą. Nauka solidna. 2 pokoje w wygodn. Królewska 5 — 11.

Posady

zaryzący domem — kasy. em, względnie do- dzieć poszukuje star- zca osoba. Autokolska 13-3

KURSY KORESPONDENCYJNE

za uzyskanie prawa prowadzenia robót budowlanych uruchamia T-wo Kursów Technicznych w Wilnie O szczegóły dowiedzieć się można w kancel. jii — Wilno ul. Holenderska 12 (gmach Państwowej Szkoły Technicznej) w godzinach 17-19.

EARL DERR BIGGERS

Chińczyk — Zwycięzca

Duff skończył czytanie i przeglądał list raz jeszcze. Gdy podniósł głowę, spotkał się ze wzrokiem Hayleya, nieco ironicznie uśmiechniętym.

— Wspaniały list, — zauważył inspek- tor dzielnicy. — Ale może trochę naiwny. Trudnoby uwierzyć, że człowiek, który na- pisał ten list, obalił mordercę Sir Frederica Bruce’a!

— O, nie sądzę go po tym liście, — roześmiał się Duff. — On jest o wiele głę- bszy. Chan jest chlubą naszego zawodu. Szko- da tylko, że zakopano go w takim Honolulu. Chyba, że uwierzymy w tą jego sentencję: Człowiek spokojny, jest człowiekiem szczę- śliwym!

— Być może! W każdym razie my nie skosztujemy tego szczęścia. Czy chcesz już odejść? — zapytał, widząc że Duff już wstaje.

— Tak, czas na mnie. Byłem zupełnie rozbity idąc tutaj, ale teraz czuję się le- piej.

2)

Hayley pokręcił głową:

— Tutaj jest nadzieja, że niedługo po- zostawiać ci bez pracy, a gdy telefon... jak to Chan określa, „zabrzący na tym biurku, będzieś znów pełen energii i życia.

— Gdy znów woda z okopów zacnie ściekać i żłobić te same wgłębienia... — Ale ty lubisz wsłuchiwać się w jej szmer!

— Tak, masz rację... Nie jestem szczę- śliwy, gdy przestaje pracować, jak zwyk- le. Dobranoc. Życie ci powodzenia w no- wym klubie!

O ósmej rano, następnego dnia, inspek- tor Duff wpadł gwałtownie do swego ga- binetu w Scotland Yard. Był już dzisiaj w zwykłym swym wesołym nastroju i miał rumieńce, które były pozostałością z fol- warku w Yorkshire, skąd przybył do sto- łecznej policji.

Otworzył biurko i przejrzał pocztę po- ranną.

O wpół do dziewiątej telefon zadzwonił

przebiegłe. Duff przestał czytać i zdjął słuchawkę, ale dzwonek nie milknął, drżał jak wolanie o pomoc.

— Dzieńdobry, stary, — był to głos Hay- ley’a. Mam właśnie coś nowego od mogo sierżanta! W ciągu nocy zamordowano ko- goś w Broome’s Hotelu!

— W Broome’s? — powtórzył Duff. — Chyba się mylisz?

— To brzmi zupełnie nieprawdopodobnie. Broome’s Hotel nie jest odpowiednim miej- scem dla popielniara zbrodni — przyznał Hayley. — Temniemniej fakt pozostaje fak- tem. Zamordowano we śnie Amerykanina - turyście z Detroit, czy innej cudacznej miej- scowości. Pomyślałem odrazu o tobie, natu- ralnie, po naszej wczorajszej pogawędce... Zresztą to jest twój dawny rejon. Znajdziesz sobie odrazu drogę w rozrzedzonej atmosfer- ze Broome’s Hotelu! Rozmawiałem z nadin spektorem. Za chwilę dostaniesz rozkaz. Skażę przedko do auta ze swym oddziałem i jedź do Broome’s — spotkamy się tam.

Hayley powiesił słuchawkę. W tej chwili właśnie do gabinetu Duffa wszedł jego szef.

— Amerykańskie morderstwo przy Half Moon Street, — oznajmił. — Mr. Hayley pro- si o pańską pomoc. To szczęśliwy pomysł.

Niech pan tam jedzie natychmiast, Mr. Duff.

Duff wkładał właśnie kapelusz i palto i od drzwi odpowiedział:

— Jestem już w drodze, sir!

— Dobrze... — usłyszał jeszcze za sobą głos szefa, gdy zeskakiwał po kilka schod- ków naraz w dół.

Momentalnie znalazł się w małym samo- chodziku, przy kierownicy. Jak z pod ziemi, wyrosł przy drzewkach daktyloskop i foto- graf. W milczeniu zajęli swe zwykłe miejsca. Zielone auto przebiegło krótką przestrzeń Derby Street i skręciło na prawo na White- hall!

Noczy deszcz przestał padać, ale zastąpi- ła go gęsta mgła. Musieli pełznąć w niewi- działnym niepewnym świetle, podczas gdy w- zych pasażerów, policjantów, i przerażli- wych gwałtowników, policjantów, Z obu stron ulicy paliły się latarnie, blade, niewyraźne pla- ny na tło ponurej nocy. Gdzieś poza tą kury- tyną, codzienny Londyn stawał do zwykłej pracy.

Był to widok rażąco odmienny od tego, do którego wdychał przed kilkunastu godzinami inspektor Duff. Leż teraz myśli jego były dalekie od Południowych Mózł! Zgarbiony nad kierownicę, ze wzrokiem wbitym w nie-

rozważną, napozór, zasłone przed autem, za- pomniał o wszystkim, nawet o swym przy- jacielu: Charlie Chanie.